

miesięcznik
mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok III

Cena 3000 zł

Czas karnawału

Sylwester rozpoczął czas wielkich imprez i zabaw. Na prekursor krajowym sondażom o zmniejszonej ilości chętnych na bale, w naszej gminie bawiono się wspaniale. Zabawy sylwestrowe odbyły się w kilku pobliskich miejscowościach. Ceny były dość zróżnicowane; począwszy od 150 tys. w sąsiedniej gminie w Krzykosach, 200 tys. we Witowie, 250 tys. w Chociczy do 400 tys. w Nowym Mieście.

Przetarg w Chociczy

Gospodarstwo Rolne Skarbu Państwa w Chociczy zorganizowało w dniu 19 grudnia w Zakładzie Mechanicznym w Chociczy przetarg na sprzęt rolniczy. Zainteresowanie było bardzo duże. Na plac gdzie wystawiono starannie przygotowany sprzęt, przybyło około 300 osób.

W I przetargu sprzedano 3 maszyny za 15 mln zł. Po godzinie odbył się II przetarg, w którym obniżono nieco cenę wywoławczą. Sprzedano 14 ciągników i 9 innych maszyn za sumę 330 mln zł.

Przetarg prowadził bardzo doświadczony w tej branży mgr inż. Kazimierz Kordylasiński. (FT)

Sylwester w Nowym Mieście zorganizowało miejscowe przedszkole. Frekwencja dopisała, bawiło się około 90 osób. Na zabawę przybyli goście z terenu naszej gminy, a także, bawiący się już wcześniej na andrzejkowej imprezie, goście ze spółki „Defor” w Chrzastowie. Ci, którzy tam byli wiedzą, na co wydali pieniądze. Organizatorzy zadbali o pokarm dla ciała i dla ducha. Przychodzący, po wykupieniu okazjonalnych kapeluszków na głowę, zastali na stołach szampana, butelkę „mocnej”, napoje orzeźwiające, zimny bufet w postaci: schabów w galarecie, jajek w szynce, „galacików” drobiowych, tatarów, śledzi korzennych i w occie, salatkę i zakąsek. A wszystko to przygotowane przez panią Gabriellę Zucker wspólnie z kucharkami z miejscowego przedszkola oraz mamami przedszkolaków.

Na sali panował intymny nastrój, który tworzyło nadookończenie na str. 2

„Herbapol” na targach FARMPOL '92

Zakłady Zielańskie „Herbapol” w Kłęce, tradycyjnie już, wzięły udział w V Targach Farmaceutycznych „LEKI DLA APTEKI” — FARMPOL JEJEN '92, które odbyły się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w dniach 17—18 grudnia 1992 r.

W targach uczestniczyło ponad 60 firm i hurtowni farmaceutycznych. Grono wystawców było mniej liczne niż na poprzednich imprezach, jednak mimo niezbyt fortunnego terminu, na targach zjawily się wszystkie, liczące się na rynku, firmy farmaceutyczne.

Miłym akcentem tej imprezy było przyznanie honorowego wyróżnienia w kategorii leków roślinnych, preparatowi TINCTURA GINKGO BILOBAE — nalewe z miłorzębujapońskiego, nalewe z miłorzębu japońskiego, produkowanej od kilku miesięcy w Kłęce (EC)

*Serdeczne Życzenia Noworoczne:
zdrowia oraz wszelkiej pomyślności
w 1993 roku Naszym Mieszkańcom
i Sąsiadom składu*

*Rada Gminy, Zarząd i Pracownicy
Urzędu Gminy*

Przed świętami i po świętach w Domu „Więzi”

dokończenie ze str. 1

strojowe oświetlenie: na każdym stole paliły się świece.

Informacje o mieszkańcach tego Domu goszczą na łamach „WL” od czasu pojawienia się ich w Dębnie w połowie '92 r. Proszą o pomoc, za okazaną pomoc dziękują. Jesteśmy w tej wymianie pośrednikami. I bardzo dobrze, temu m.in. powinna służyć gazetka lokalna. Dzięki darom i ofiarności ludzkiej ten Dom się utrzymuje i istnieje.

JESZCZE LATEM

nie było w nim okien, o piecach nie było co marzyć, pierwsi pensjonariusze z panią Julią Lewandowską zamieszkali w pustych i brudnych pomieszczeniach, które kiedyś służyły jako pokoje, kuchnie, korytarze. Trzeba było wielkiej pracy, by doprowadzić je do stanu, w jakim znajdują się z początkiem zimy. Kilka pokoi na piętrze udało się zaopatrzyć w okna, we wszystkich są piece. Zjawily się też meble, nawet firanki, chodniki, telewizor, książki... Jest mały zapas drewna i węgla, a więc i ciepłe piece.

DARY... Z CALEJ OKOLICY

— *Wielka jest pomoc ze strony ludzi*, opowiada pani Julia. — *Dary dostawaliśmy z całej okolicy. To wielka i niebывала życzliwość w tak trudnych czasach. Wciąż spotykamy się z ofiarnością i zrozumieniem naszych potrzeb i to zarówno pojedynczych ludzi jak i instytucji i całych społeczności. Pomoc okazuje nam gmina. Ze Swardzkiej Fabryki Mebli otrzymaliśmy komplet mebli kuchennych. Przysłały nam dary parafie z Jarocina, Kórnik, Bniń, Książa. W sposób systematyczny dary na rzecz domu organizuje, pragnąca pozostać anonimowo rodzina z Nowego Miasta. Przed świętami przybyła z podarunkami grupa mieszkanek z Chociczy. W ogóle w okresie przedświątecznym doświadczaliśmy ze strony ludzi szczególnie wiele ciepła i życzliwości, kontynuuje pani Julia. — *Napłynęły opłatki z życzeniami i towarzyszące im podarki gwiazdkowe z wielu stron. Wzruszające były np. skarpetki i opaski na głowy zrobione osobiście na drutach i przekazane przez**

członków Domu Pomocy Społecznej w Jarocinie. Dostaliśmy przed wigilią opał, dary na stół i pod choinkę.

WIGILIA

mogła być dniem obchodzonym w sposób prawdziwie świąteczny i domowy. Były najpierw wielkie porządki, potem strojenie pięknej choinki, wreszcie stół zastawiony na dwadzieścia kilka osób i tradycyjna wieczerza. Wcześniej Ewangelie o narodzeniu Pańskim odczytał ks. proboszcz M. Mielniński. Było łamanie się opłatkiem wszystkim z wszystkimi, życzenia, wielkie wzruszenie, lzy, potem śpiewanie kolęd... Dla niektórych obecnych mieszkańców była to pierwsza normalna wigilia w normalnym domu.

DOM OTWARTY

Zaprzyjaźnieni goście z Klubu „Więź” z Poznania i z gminy przybyli już w wigilię. Ale dom zaroił się od odwiedzających dopiero w święta. — *Śpiewaliśmy kolędy, bawiliśmy się przy choince, był piękny spacer i ślizganie na lodzie — opowiadają domownicy. Wielu z przybyłych gości, to mieszkańcy Dębna.*

— *Odwiedzają nas nie tylko w święta*, mówi pani Julia. *Przychodzą do nas z problemami rodzinnymi, osobistymi. Przychodzą, kiedy mają trudności materialne, lub wtedy, gdy życie wydaje się nie do zniesienia. Dzielimy się często darami, które otrzymaliśmy od innych, podtrzymujemy dobrym słowem...*

Z planów, które snuje pani Lewandowska na najbliższą przyszłość wynikałoby, że

OTWARCIE, TO NIE EPIZOD

a raczej zasada funkcjonowania tego Domu. Przychodzą ci, którzy chcą pomagać i ci, którzy pomocy potrzebują, nawet, jeśli są gośćmi kłopotliwymi...

Wracając zaś do planów... Na zewnątrz stoi duża choinka oświetlona kolorowymi lampkami. Przed Sylwestrem będzie przy niej zabawa dla dzieci z Dębna, w Sylwestra zaś prawdziwy bal dla mieszkańców i przyjaciół Domu.

Halina Czarny

Czas karnawału

dokończenie ze str. 1

bawiącymi się wisiały lampiony, a w górze sali światło reflektora skierowane było na trzy ogromne balony, przywieszone specjalnie na tę okazję z gór Hürzu. Do tańca przygrywał zespół „Wabank” z Jarocina. Był taniec z balonami, losy z nagrodami, gdzie główną wygraną był młynek do kawy.

Kolacja była również smaczna, a mianowicie kurczak pieczony z pieczarkami i golonki z kapustą. Przez całą noc można było pić... niezliczone ilości pysznego barszczu. Bawiący się przywitali Nowy Rok hukami szampanów, zimnymi ogniami, sznurami różnokolorowych serpentyn i oczywiście życzeniami. Była także kawa i wspaniałe ciasto domowego wypieku przygotowane przez mamy przedszkolaków.

Sylwester za nami, ale to dopiero początek dobrej zabawy. Karnawał w pełni, a więc bawmy się!

Marzena Spychalska

Wigilijne spotkanie nauczycieli - seniorów

19 grudnia w GOK w Nowym Mieście n.W. odbyło się spotkanie Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego — Oddział Nowe Miasto, w którym uczestniczyli m.in. wójt i przewodniczący Rady Gminy. Śpiewanie kolęd, opłatek wigilijny i występ zespołu „Chociezanie” urozmaiciły to kilkugodzinne spotkanie. Całość prowadził przewodniczący sekcji Marian Szczepaniak. (CJ)

Znów minął rok

Koniec roku to czas zadumy, refleksji nad tym, co poza i przed nami. Chyba dla każdego z nas nie był to rok łatwy. Ogólnie zła sytuacja w kraju dała o sobie znać w wielu rodzinach. Niektórych pobudziła do działania, innym usunęła grunt spod nóg.

JAKI BYŁ TEN MINIONY ROK?

... — Każdy dzień przynosił wydarzenia zarówno radosne, jak i smutne — mówi wójt A. Podemski. — Zjawisko pogłębiającej się biedy, bezrobocia, napawa smutkiem. Radosne było to, że wielu ludziom udało się pomóc: kilkunastu otrzymało pracę w ramach robót interwencyjnych, ludzie pozabawieni domu otrzymali schronienie w ośrodku pomocy „Więź” w Dębnie.

Rok 1992. rok trudny, obfity w wydarzenia, skłaniający do ryzyka. Niektórzy właśnie w tym czasie postawili wszystko na jedną szalę, chociaż, jak zaznaczają było ciężko.

Mówi Renata Floreczak, właścicielka drogerii przy ul. Poznańskiej:

— Wybierając pomiędzy utratą pracy i zasileniem liczby bezrobotnych, postanowiliśmy wraz z mężem przejść, po poprzednim moim pracodawcy, sklep drogerijny. Oczywiście nie obyło się bez poświadczeń i trudności finansowych związanych ze spłaceniem sklepu. Jednak teraz z końcem roku zaczęliśmy pracować na własny rachunek, bez zadłużeń. I to sprawiło nam największą radość w życiu zawodowym.

ŻYCIE, TO NIE TYLKO PRACA

Ale przecież życie to nie tylko praca, choć stanowi ona niemal dla każdego główne źródło egzystencji. Jest jeszcze inna sfera: życie prywatne, rodzina, dom, dzieci... Na postawione przeze mnie pytanie — jakie było najradośniejsze dla Pani(a) wydarzenie w minionym roku? — uzyskałem m.in. takie odpowiedzi: — *Zakochałem się! Narodziny ślicznego, zdrowego synka. Najwięcej radości przynioszą nam oczywiście dzie-*

ci: dwóch chłopców Patryk i Dawid! Radość mojej żony, śmiech i beztrojska dzieci, możliwość bycia z nimi na każdy dzień.

PLANY, MARZENIA...

Z jakimi marzeniami wchodzimy w przyszły 1993 rok? Z nadzieją czy obawą? Na pewno nie będzie to łatwy rok.

— *Jeżeli jednak będzie zgoda i zrozumienie między ludźmi — jak twierdzi wójt, zamierzenia uda się zrealizować. Młodzież ma bardziej konkretne i przyziemne marzenia. — Chciałabym zdać maturę, na jak najlepszy stopień — mówi tegoroczna maturzystka Natalia Wasilik, a później dostać się na studia o wymarzonej kierunku. — W przyszłym roku chciałabym się ożenić, móc dla kogoś żyć, dla kogoś pracować, oświadcza młody człowiek. Większość pytanych odpowiadało po prostu: *Ażebym przyszły rok nie był gorzsy od tego.**

Marzena Sychalska

Kolniczki bez wody

Od mniej więcej dwóch lat mieszkańcy Kolniczek uskarżają się na brak wody. W ubiegłym roku nie było jej w około połowie gospodarstw, obecnie wody nie ma 80—90% domów. W studniach jest sucho. Wodę dowozimy beczkami z hydrantu w Chwałęcinie i wlewamy następnie do studni. A jak czasochłonne jest to zajęcie, wiedzą to tylko ci, którzy tego doświadczyli.

Staramy się obecnie o jak najszybsze doprowadzenie wodociągu do granicy Kolniczek, tzn. do szkoły. Można by to zrobić za pieniądze zebrane od mieszkańców na wodociąg. Zebranych jest już 62 mln zł, tzn. 40% tego, co mamy wpłacić. Do końca roku wpłat będzie znacznie więcej, bo każdy chciałby to zrobić, by nie płacić dodatkowych procentów w 1993 r. Wielu ma duże trudności z zebraniem tych 3 mln, które powinno wpłacić każde gospodarstwo. W Kolniczkach jest ich 42 i sądzę, że większość z nich jednak dokona wpłaty.

Marek Paszek

Spotkanie z Pawłem Andersem w bibliotece

15 grudnia ubiegłego roku w bibliotece w Nowym Mieście odbyło się spotkanie z Pawłem Andersem — autorem wielu przewodników i publikacji o tematyce krajoznawczej. Ostatnio wydał on zbiór gawęd pod tytułem „Nieznana Wielkopolska. Gdzie Proсна i Lutynia uchodzą do Warty”, a spotkanie połączone było z promocją tej książki w naszym środowisku. O wydawnictwie tym pisaliśmy już w listopadowym numerze „Wiadomości Lokalnych”. Warto jednak przypomnieć, że w książce znalazły się całe rozdziały poświęcone Dębnu, Kłęce i Nowemu Miastu, a także liczne wzmianki o innych pobliskich miejscowościach.

Spotkanie w bibliotece, na którym P. Anders mówił o walorach krajoznawczych, atrakcjach turystycznych i ciekawostkach historycznych związanych z okolicami Nowego Miasta, potwierdziło trafność przysłowia, że cudze chwaliciele... Może rzeczywiście potrzeba spojrzenia z zewnątrz, by uświadomić sobie wartość tego, do czegośmy przywykli i co nam spowszedniało.

Można przypuszczać, że „Nieznana Wielkopolska” stanie się lekturą, po którą chętnie sięgają będą osoby pragnące bliżej poznać najbliższe strony rodzinne. Z myślą o tych czytelnikach zadbalimy, by książkę tę można było wypożyczyć zarówno w bibliotece w Nowym Mieście, jak i w filiach w Boguszyńcu, Kłęce i Chociczcu.

Krystyna Muzolf

„Herbapol” spółką akcyjną

WYWIAD Z KAZIMIERZEM ŁĄTKOWSKIM,

DYREKTOREM DS. ORGANIZACJI SPÓŁKI KONSULTINGOWEJ „BUSINESS-EXPERT”

— *Panie Dyrektorze, wiadomo, że z początkiem 1993 r. Przemysłowo-Rolne Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Kłęczce przekształcone zostaną w spółkę prawa handlowego. Co to oznacza w praktyce?*

— Znaczy to, że zakład zostanie wykreślony z rejestru przedsiębiorstw państwowych i wpisany do rejestru handlowego. Od tego momentu zobowiązany będzie prowadzić swoją działalność w oparciu o ustawę „Kodeks Handlowy”. W zakładzie zaczną funkcjonować nowe organy przedsiębiorstwa, tzn. Rada Nadzorcza i Zarząd. Pierwsze organy nowej spółki akcyjnej „Herbapol” powołane zostaną przez Zarząd Gminy, reprezentujący właściciela, którym jest na początku gmina, Zarząd Gminy działa tu w imieniu i z upoważnienia Rady Gminy. W przyszłości organy spółki wybierane będą przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, czyli przez posiadaczy akcji przedsiębiorstwa. Zarówno Rada Nadzorcza jak i Zarząd firmy winny działać wg wskazówek właściciela, jednak wszyscy oni muszą pamiętać, że efektywne jest tylko działanie zgodne z prawami rynku, ponadto są też zobowiązani przez „Kodeks Handlowy” do działania z „rzetelnością kupiecką”.

— *Wśród mieszkańców gminy powszechne są opinie: „po co prywatyzować „Herbapol” jeżeli jest prawidłowo funkcjonującym przedsiębiorstwem, osiągnięciem dobre wyniki ekonomiczne”? Jakie jest zdanie na ten temat kierownictwa spółki „Business-Expert”?*

— Najczęściej rzeczywiście przekształcamy przedsiębiorstwa słabe, nadające się już tylko do likwidacji, „padding” jak je nazywamy. „Herbapol” w Kłęczce jest przedsiębiorstwem o dobrej kondycji. Gdyby jednak proces przekształcenia tego przedsiębiorstwa nie był podjęty w odpowiednim czasie, to w przyszłości firmie tej mogłaby grozić nawet upadłość. Nadmierny majątek nieprodukcyjny oraz niedochodowa działalność

na wielu odcinkach nie dają przedsiębiorstwu większych szans prawidłowego funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej. Upadłość „Herbapolu” w Kłęczce to poważny wzrost bezrobocia w gminie oraz destabilizacja rynku pracy. Jeżeli właściwie zostanie przeprowadzony proces przygotowawczy do przekształcenia zakład może stać się przedsiębiorstwem jeszcze lepszym. Wydaje mi się, że i zakład i gmina wybrały optymalny termin, cały proces realizowany był ze spokojem. Przygotowanie do tego, co się stanie z początkiem 1993 r., trwało kilkanaście miesięcy. Wszystko wskazuje na to, że „Herbapol” w Kłęczce, jako przedsiębiorstwo dobrze przygotowane do przekształcenia, może być w przyszłości wiodącą spółką akcyjną w branży zielarskiej.

— *Pańska firma doradziła „Herbapolowi” przekształcenie metodą pośrednią, tzn. najpierw przejęcie przedsiębiorstwa na własność skarbu gminy, a potem przekształcenie go w spółkę akcyjną poprzez sprzedaż akcji. Dlaczego właśnie taką drogę zaproponowaliście?*

— Ponieważ jest to rozwiązanie optymalne dla załogi i gminy. Majątek „Herbapolu” jest tak wielki, że nie ma szans, by dzisiaj ktoś go w całości wykupił. Jak prawie wszystkie przedsiębiorstwa państwowe w Polsce, zakład był przeinwestowany w sferach nieprodukcyjnych, miał też przerost funkcji społecznych. Obrósł jak w skorupę w budynki mieszkalne i gospodarce, stadion, place zabaw... Przy przekształcaniu pośrednim cały ten majątek nieprodukcyjny przejmie gmina, która jest powołana do prowadzenia gospodarki komunalnej i zaspokajania potrzeb swoich mieszkańców. W przedsiębiorstwie pozostanie tylko to, co służy działalności produkcyjnej i tylko to będzie wycenione przy określeniu kapitału akcyjnego spółki. Biorąc pod uwagę, że jest to zakład dobry, produkujący towary poszukiwane na rynku farmaceutycznym, sądzimy, że gmina nie bę-

dzie miała problemów ze sprzedażą akcji. Wśród obecnych kontrahentów „Herbapolu”: dostawców surowców, odbiorców wyrobów gotowych i półproduktów, powinno być ich dosyć. Przekształcenie pośrednie to też zachowanie ciągłości działania, istotne w przypadku zakładu o uznanej renomie.

— *Powszechnie przekształcenia własnościowe łączą się z racjonalizacją zatrudnienia. Jak problem ten przedstawia się w Kłęczce?*

— Jest rzeczą bezsporną, że rozpoczynając działalność jako spółka prawa handlowego, przedsiębiorstwo musi przystosować się do gospodarki rynkowej. W zakładzie należy stworzyć dobrą komórkę marketingu, powinien również powstać dział rozwoju. Zmianie musi ulec relacja między poziomem zatrudnienia w produkcji oraz w komórkach obsługujących produkcję. Wiele czynności epizodycznych będzie wykonywanych przez jednostki zewnętrzne. Uważam, że nie musi być zwolnień grupowych, choć w skali pojedynczych osób mogą nastąpić przesunięcia. Część pracowników będzie musiała prowadzić działalność na własny rachunek, część znajdzie zapewne zatrudnienie w nowych działach.

— *Co poza tym powinno się zmienić w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa?*

— „Herbapol” jest przygotowany do tego, by prawidłowo funkcjonować na rynku. Wobec rosnącej konkurencji, jego reakcje na zmiany rynkowe powinny być jednak szybsze. Kiedyś jego produkcja organizowała się do kilkunastu preparatów, teraz jest ich już około dwustu. Kierunek nadany firmie jest dobry. Obecnie trzeba tylko trzymać rękę na pulsie, szybko dostosowywać produkcję do zmieniających się potrzeb rynku, korzystnie sprzedawać wyroby i zdobywać pieniądze na inwestycje.

— *Czego załoga „Herbapolu” oraz mieszkańcy gminy mogą o-*

O przekształceniach w „Herbapolu“

Z WÓJTEM ALEKSANDREM PODEMSKIM ROZMAWIA H. CZARNY

— *Panie Wójcie, z początkiem 1993 r. „Herbapol” zacznie działać jako jednoosobowa spółka akcyjna skarbu gminy. Kiedy stanie się przedsiębiorstwem prywatnym?*

— Zakład przekształcany jest metodą pośrednią. Najpierw jego właścicielem stała się gmina, a dopiero po sprzedaży akcji przedsiębiorstwa różnym nabywcom, dokona się jego właściwa prywatyzacja. Udostępnienie wszystkich akcji musi nastąpić w ciągu dwóch lat od daty powstania spółki. Dopiero po tym czasie można mówić o zakończeniu procesu prywatyzacji. W odróżnieniu od metody bezpośredniej, gdzie przedsiębiorstwo państwowe po likwidacji staje się od razu przedsiębiorstwem prywatnym, przy zastosowaniu metody pośredniej istnieje pewien okres czasu, w którym obok prywatyzacji ma

miejsce również przekształcenie struktury organizacyjnej, struktury produkcji i handlu oraz wypracowanie określonej strategii marketingowej i badawczo-rozwojowej spółki. Ten dwuletni okres posiada decydujące znaczenie dla przyszłego kształtu rzeczywistej spółki akcyjnej. Wypracowane w tym czasie przez organy spółki zasady działań gospodarczych, posiadaczą będą istotny wpływ na przyszłe sukcesy lub niepowodzenia. Dlatego tak ważne jest odpowiednie ukształtowanie pierwszego organu nadzorczego spółki, powołanie tam ludzi, którzy zapewnią jej pomyślny start.

— *W listopadzie br. Zarząd Gminy powołał Radę Nadzorczą oraz Zarząd Spółki Akcyjnej „Herbapol” w Klece. Na ostatniej, grudniowej sesji Rady Gminy przez niektórych radnych, m.in. Bolesława Szymańskiego, Eugeniusza Wójtowicza, Mieczysława Rzepkę kwestionowane były uprawnienia Zarządu w tej materii oraz tryb powołania tych organów. Jakie jest Pańskie stanowisko w tej sprawie?*

— Uchwałą Rady Gminy z marca br. Zarząd Gminy upoważniony został do dokonania przekształceń własnościowych „Herbapolu”. Wyposażony został też na mocy tej uchwały w uprawnienie do powołania Rady Nadzorczej i Zarządu Spółki. 19 listopada Zarząd Gminy podjął uchwałę o powołaniu Rady Nadzorczej i Zarządu spółki. Jeszcze raz chcę podkreślić, jak bardzo ważny jest tu pierwszy etap funkcjonowania przedsiębiorstwa w nowym kształcie oraz powołanie takiej Rady Nadzorczej i takiego Zarządu, które zapewniłyby powodzenie na tym etapie. Do zadań Rady Nadzorczej należy zarówno bieżąca kontrola spółki, jak i określenie kierunków jej rozwoju. Z tego względu znaleźć się w nim powinni profesjonalści, reprezentujący poszczególne elementy organizacyjne, typowe dla każdego przedsiębiorstwa produkcyjnego, a mianowicie: produkcję, handel, finanse, administrację. Ponadto, konieczna jest tu znajomość specyfiki

przetwórstwa zielarskiego i technologii leku roślinnego. Powołany przez Zarząd Gminy skład osobowy tych organów jest całkowicie zgodny z kryteriami określonymi przez Spółkę Konsultingową „Business-Expert” i gwarantuje sprawną realizację wszystkich zadań związanych z wypracowaniem optymalnego modelu przyszłej spółki.

— *Proszę w takim razie podać skład osobowy tych organów i określić zakres spraw, za które byłoby odpowiedzialni poszczególne członkowie.*

— W skład Rady Nadzorczej weszli:

● prof. dr Bohdan Drożdż, kierownik Zakładu Roślin Leczniczych Akademii Medycznej w Poznaniu, odpowiedzialny za produkcję;

● Paweł Jachowski — inżynier rolnik z Cielczyc, odpowiedzialny za organizację bazy surowcowej oraz sprzedaży;

● Zygmunt Jerzmanowski — radca prawny, szef spółki konsultingowej „Business-Expert”, odpowiedzialny za sprawy przekształceń struktury organizacyjnej spółki;

● Teresa Pucha — mgr ekonomii, kierownik Wydziału Kredytów Łódzkiego Banku Rozwoju, odpowiedzialna za sprawy finansowe spółki;

● Karol Moch — kierownik działu administracyjno-gospodarczego i przewodniczący zakładowej „Solidarności”;

● Adam Sarbinowski — kierownik przyzakładowego gospodarstwa rolnego, przedstawiciel załogi w Radzie Nadzorczej.

Do Zarządu Spółki powołani zostali:

● dr Jerzy Jambor — jako prezes (dotychczasowy dyrektor),

● Andrzej Żeleziński — jako wiceprezes (wicedyrektor),

● Janina Sokół — jako członek Zarządu (główna księgowa),

● Elżbieta Czosnowska — jako prokurent ds. produkcji (główny specjalista ds. produkcji).

„Herbapol” spółką akcyjną

dokończenie ze str. 4

czekać po utworzeniu spółki akcyjnej?

— Pracownicy „Herbapolu” mają zagwarantowaną przez ustawę prywatyzacyjną możliwość zakupu akcji za połowę ceny. Jako akcjonariusze mogą w przyszłości otrzymywać dywidendy z zysków przedsiębiorstwa. Gmina natomiast może liczyć na znaczny wpływ z tytułu sprzedaży akcji „Herbapolu”. Pieniądze uzyskane w ten sposób mogą być zainwestowane w rozwój jej infrastruktury. Ponadto, gmina może też oczekiwać zwiększonych wpływów z kasy przedsiębiorstwa w postaci podatków. Bardzo istotną sprawą jest jednak szansa posiadania liczącego się na krajowym rynku farmaceutycznym przedsiębiorstwa, które będzie poważnym źródłem dochodów gminy oraz pewnym miejscem pracy dla wielu jej mieszkańców.

Rozmawiała H. Czarny

dokończenie na str. 18

Wiesiołek = roślina lecznicza na nowo odkryta



Wiesiołek dwuletni.

Wiesiołek dwuletni, roślina powszechnie występująca w Polsce, zrobiła w ostatnich latach ogromną karierę na całym świecie. Okazało się bowiem, że olej tłoczony z nasion wiesiolka jest bogatym źródłem nienasyconych kwasów tłuszczowych, a zwłaszcza kwasu cislolowego (LA) i unikalnego w świecie roślinnym kwasu — linołenowego (GLA), wykazujących uchwytne działanie farmakologiczne. Wiesiołek dwuletni był wykorzystywany w medycynie ludowej od bardzo dawna, ale surowcami leczniczymi były wyłącznie ziele oraz korzeń. Z nasion wiesiolka tłoczono wprawdzie olej, uważany za bardzo dobry olej spożywczy i przemysłowy, ale nigdy nie był on traktowany jako środek leczniczy. Dopiero najnowsze badania naukowe ujawniły niezwykle właściwości oleju wiesiolkowego. Organizm ludzki nie ma możliwości syntezowania nie nasyconych kwasów tłuszczowych, niezbędnych dla jego prawidłowego funkcjonowania, dlatego musi otrzymywać je z pożywieniem. Źródłem nienasyconych kwasów tłuszczowych są jadalne oleje roślinne; zawierają one jednak głównie LA, natomiast niezmiernie rzadko GLA. Zdrowy organizm ludzki potrafi przetworzyć LA w GLA, jednakże wraz ze starzeniem się organizmu, a także z powodu innych czynników takich jak:

nieprawidłowy tryb życia, niektóre choroby metaboliczne, infekcje wirusowe, proces przemian LA w GLA jest hamowany bądź całkowicie zablokowany. W takich przypadkach konieczne jest podawanie preparatów zawierających GLA. Światowa Organizacja Zdrowia już w 1977 r. zaleciła wprowadzenie olejów zawierających GLA do diety ludzi powyżej 40 roku życia, szczególnie zagrożonych wystąpieniem zmian miażdżycowych.

Spowodowało to intensywne poszukiwania źródeł GLA w świecie roślinnym. Dziś wiadomo, że GLA jest obecny w nasionach ogórecznika i porzeczek oraz tłuszczach produkowanych przez grzyby, jednak olej wiesiolkowy charakteryzuje się wyższą, niż pozostałe oleje, dostępnością biologiczną zawartych w nim nienasyconych kwasów tłuszczowych.

W Polsce wiesiołek został wyłansowany przed niespełna trzema laty. Początkowo pojawiły się w sprzedaży preparaty importowane, obecnie kilka wytwórni krajowych oferuje preparaty farmaceutyczne oraz kosmetyki zawierające olej wiesiolkowy.

W październiku br. w Łodzi

odbyło się sympozjum nt. „Olej z wiesiolka w profilaktyce i terapii”, na którym przedstawiono około 20 doniesień z prac wykonywanych w kilkunastu ośrodkach naukowych w kraju. Przedstawiane prace dotyczyły zarówno problemów związanych z uprawą wiesiolka, składu chemicznego i technologii produkcji oleju wiesiolkowego, jak również badań farmakologicznych i obserwacji klinicznych. Pośre prezentowanych prac oraz liczba ośrodków zajmujących się problemem wiesiolka dobitnie świadczy o ogromnym zainteresowaniu nim naukowców, przemysłu farmaceutycznego oraz lekarzy.

„Herbapol” w Klece zamierza również dołączyć do grona producentów preparatów z wiesiolka. Pierwszym preparatem wiesiolkowym z Kłeki będzie złożony preparat dermatologiczny, przygotowywany do wdrożenia wspólnie z Instytutem Roślin i Przetworów Zielarskich w Poznaniu. Warto podkreślić, że będzie to preparat zawierający biologicznie aktywne substancje z nasion wiesiolka, jednak otrzymany innym sposobem, niż preparaty produkowane obecnie.

Elżbieta Czosnowska



Styczeń to czas „posuchy” dla wielu wędkarzy, ale nie dla wszystkich. Są przecież amatorzy łowienia ryb spod lodu. Dla nich Państwowe Gospodarstwa Rybackie udostępniają następujące jeziora leżące najbliższej naszej gminy: Jarosławki, Bnińskie, Kórnickie, Łękno, Grzemyślów, Dolsk Duży i Mały, Raczynskie, Sierzynki Duże i Małe, Trąbinek. Opłata na jedno jezioro wynosi 50 tys. zł, a na wszystkie udostępnione jeziora jednego gospodarstwa — 100 tys. zł. Dla niezrzeszonych w PZW opłaty są o 100% wyższe.

Dla tych, których połów ryb spod lodu nie interesuje, polecam książkę doc. dr hab. Jerzego Mastyńskiego, pracownika

Akademii Rolniczej w Poznaniu, byłego wiceprezesa ZG oraz prezesa ZO w Poznaniu pt. „Tajemnice wód woj. poznańskiego, przewodnik wędkarski”. Książka ta po raz pierwszy podjęła próbę scharakteryzowania indywidualnie wybranych jezior, z podaniem ich położenia, typu rybactwego, występujących gatunków ryb, warunków wędkowania, a przede wszystkim map głębokościowych czyli batymetrycznych, które były dotychczas tajne.

Książkę można kupić w cenie 60 tys. zł w sekretariacie biura Zarządu Okręgu w Poznaniu, ul. św. Marcin 30.

„Jaż”

Jeszcze „Chociczanie“
czy już
„Niewiadomoco“?

Przeczytałem w ostatnim numerze waszego pisma artykuł pana Romana Gawreckiego o naszych „Chociczaniach” i dech mi po prostu z wrażenia zaparło. Co tam dech, stanąłem jak słup soli oniemiały! No bo, że nasi „Chociczanie” mają w swym dorobku „stylizowany folklor Wielkopolski”, to bardzo dobrze. Jeśli nie ma, czy są trudności z wyszukaniem i opracowaniem pieśni i tańców związanych z Chociczą i okolicą, to czemu nie. Ale moje osłupienie wywołała informacja o tym, że zespół przygotowuje program, którego częścią będą TAŃCE LATYNO-AMERYKAŃSKIE. Przyznaję, że tak śmiało zestawienie, mało komu mogłoby przyjść do głowy! Czy zatem w dalszej kolejności możemy oczekiwac tańców góralskich, cygańskich a może ukraińskich lub kaukaskich? Bo jak już iść, to na całego! Tylko czy to będą jeszcze „Chociczanie” czy też zespół bez określonego oblicza, takie „Niewiadomoco”?

I z czym do Holendrów? Im pokazywać nasz ludowy, wielkopolski zespół w tańcach latio-amerykańskich?

Błagam, nie ośmieszajcie nas drogą „Chociczanie”! Czy jeszcze „Chociczanie”?

Wasz wytrwały czytelnik,
kiedyś mieszkaniec
Nowego Miasta

Sprostowanie
rolników
z Wolicy Pustej

W listopadowych „WL” rolnic wsi Wolica Pusta zwracali się o ulgę w czwartej racie podatku rolnego, a nie o umorzenie całej raty, jak podano mylnie w odpowiedzi Wójta na list rolników.

Z szacunkiem rolnicy

USŁUGOWY ZAKŁAD SZKLARSKI

Jacek Stasiński

Nowe Miasto n. W. Zielony Rynek 2

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE:

- szklenie okien,
- drzwi,
- oprawa obrazów,
- wyrób lusterek,
- akwaria,
- teraria i podobne.

KRÓTKIE TERMINY, KONKURENCYJNE CENY.

WYKONUJĘ USŁUGI W ZAKŁADZIE

I U ZLECENIODAWCY.

ZAPRASZAM

VIDEOFILMOWANIE

SONY

Nowe Miasto
ul. Strzelecka 18

ZESPÓŁ

wokalno-instrumentalny

„K SERO”

świadczy usługi w zakresie:

wesela, zabawy, dancengi.

INFORMACJA:

WOLICA KOZIA 45

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości

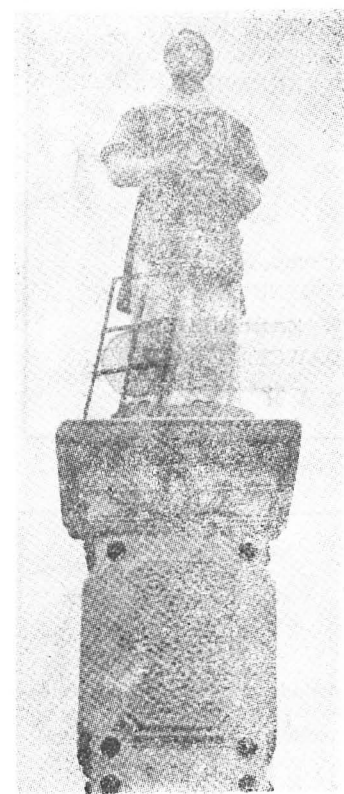
Komornik dla Sądu Rejonowego w Śremie i Środzie Wilkp. na podstawie art. 953 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 5 lutego 1993 roku o godzinie 10:00 w gmachu Sądu Rejonowego w Środzie Wilkp. odbędzie się I licytacja nieruchomości położonej w Nowym Mieście przy ul. Świerkowej 5 o pow. 641 m² zabudowanej stanowiącej własność H. i G. Golebiaków:

Nieruchomość, dla której Sąd Rejonowy w Środzie prowadzi księgę wiczyzną nr 11626 została oszacowana na 528.749.000 zł. Cena wywołania stanowi 3/4 sumy oszacowania, czyli 396.562.000 zł.

Przystępujący do przetargu jest zobowiązany złożyć rekojmie w wysokości 52.875.000 zł.

Nieruchomość można oglądać na 2 tygodnie przed licytacją.

Figura św. Wawrzyńca w Wolicy Pustej



Bardzo trudno było mi dotrzeć do wiadomości o początkach istnienia figury w Wolicy Pustej. Pytałem najstarszych mieszkańców, ale nie bardzo pamiętają, albo trudno już z nimi się dogadać. Nieco informacji uzyskałem od rodziny Franciszka Matuszczaka.

Figura została postawiona z cementowych elementów w 1918 roku na gruncie należącym do rodziny Tomaszewskich. Wymurował ją Jan Jaszczyński, od dawna nieżyjący ówczesny wiejski murarz. Miejscowi ludzie wspominają, jak doszło do postawienia figury. Otóż dawnymi czasami wieś nawiedzało dużo pożarów. Stąd też mieszkańcy zmówili się, by wspólnie postawić figurę pod wezwaniem św. Wawrzyńca, patrona strażaków, chroniącego domostwa od ognia i pożarów, a także patrona mieszkowskiej parafii.

Po wymarciu rodziny Tomaszewskich figurą opiekowała się rodzina Bednarków. Odbywały się przy niej nabożeństwa maryjne. Tak było do wybuchu wojny. W 1940 r. figura została

strącona i rozbita na siedem kawalków. Takiego zniszczenia dopuścił się młody hitlerowiec mieszkający w Wolicy Pustej. Mieszkańcy twierdzą, że wkrótce został zaciągnięty do wojska, poszedł na front i został zabity. Na rozkaz władz niemieckich to, co pozostało z figury musiało zostać usunięte i rozbrane. Pojedyncze elementy złożył u siebie na podwórzu ówczesny sołtys Ludwik Banaszak.

W 1946 r. młodzież wolicka zrzeszona w „Wici” zorganizowała dożynki wiejskie i dochód z nich przeznaczyła na postawienie krzyża. Zakupiono duży dąb z lasu pana Krawczyka z Radlina. Drzewo zostało przywiezione na podwórze Stanisława Czeszyka. On też sam ręcznie obciosał krzyż. W 1947 r. bez zezwolenia władz postawiono go na miejscu dawnej figury. Skromnego poświęcenia dokonał ks. dziekan Rosponk, proboszcz parafii mieszkowskiej. Pod krzyżem znów odbywały się maryjne nabożeństwa. Z biegiem lat zwyczaj ten zanikł, a krzyż powoli niszczał i próchniał. Utrzymaniem go i dekoracją zajmowała się rodzina Matuszczaków (obecnie gospodaruje tam Adam Matuszczak).

W tej rodzinie zrodziła się myśl, by postawić dawną figurę i przywrócić jej odświętny wygląd. Zabrali się też do pracy. Sami zebrali wszystkie elementy od pani Banaszakowej i zaczęli je montować i odnawiać. Do pracy tej włączyła się cała rodzina Matuszczaków, nie licząc się z kosztami, jakie musiała ponieść.

Założono nowe fundamenty. Elementy cementowe cokołu poukładał Adam Matuszczak, Figurę poskładał i skleił pan Grzybek z Mieszkowa. Jej pomalowaniem zajął się Tomasz Wolniak z Łobza k. Jarocina, Ogrodzenie oraz kwiaty przy figurze stanowią piękną wizytówkę dla opiekującej się nimi rodziny a także dla naszej wioski.

Po 50. latach figura znów odzyskała swój godny wygląd. W 1989 r. została uroczystie poświęcona przez ks. Edwarda Rajskiego, obecnego proboszcza parafii mieszkowskiej.

Edward Czeszyk

Chór
kościelny

Tradycje śpiewu kościelnego sięgają dość odległych czasów. Zapewne w pamięci wielu, szczególnie starszych mieszkańców Nowego Miasta, pozostał chór „Halka” oraz próby jego kontynuacji (udane lub mniej udane) przez kolejne pokolenia.

Obecny chór kościelny istnieje od grudnia 1991. Liczy ponad 40 osób i jest prowadzony przez mgr Bronisława Hyżorka. Śpiewa w kościele parafialnym w Nowym Mieście i w Chociży. Repertuar jego obejmuje przede wszystkim pieśni sakralne. W przyszłości planuje poszerzyć go o muzykę dawną, do której szczególnie sentyment czuje założyciel i dyrygent zespołu.

O początkach istnienia chóru zdecydował Ksiądz Dziekan, który już od kilku lat czynił próby stworzenia zorganizowanego śpiewu kościelnego. Pomysł podchwycił nauczyciel muzyki i pociągnął za sobą ludzi z grona nauczycielskiego, później dołączyły dzieci szkolne, młodzież ze szkół średnich, kilku studentów i dorośli. Często w chórze śpiewa matka z córką i ojciec z synem i nie są to odcobnione przypadki np. p. Marek Kasprzak ze synem Grzegorzem, p. Sławomir Poll ze synem Mariuszem, p. Aleksandra Hyżorek z córką Anią, p. Stanisław Kaźmierczak z córką Justyną, czy p. Roman Kasprzyk z córką Lidką. Ciekawostką jest tutaj fakt, że w chórze śpiewają nieraz CAŁE rodziny np. rodzina państwa Strczyńskich, Hałasów czy H₂-żorków.

Niedawno, w święta Bożego Narodzenia, mieliśmy okazję posłuchać pięknych kolęd w wykonaniu naszego chóru kościelnego. I choć nie wszyscy fascynują się chóralnym śpiewem na cztery głosy, to przyznać trzeba, że taka muzyka stwarza odświętny, podniosły nastrój i pozwala lepiej przeżywać treść wykonywanych utworów.

Marzena Spychalska

Gminny Ośrodek Kultury

Gminny Ośrodek Kultury w Nowym Mieście n. Wartą zaprasza w dniu 15 stycznia 1993 r. o godzinie 17.30 na **WIECZÓR KOŁĘD** w wykonaniu **Chóru Kościelnego** oraz występ zespołu „Chociczanie”.

Witaj gwiazdko złota

17 stycznia 1993 r. o godz. 15.00 odbędzie się w GOK-u w Nowym Mieście **KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK W WYKONANIU SOLISTÓW I GRUPY WOKALNEJ „CODA”** Jarocińskiego Ośrodka Kultury. Grupa wystąpi na zaproszenie GOK w Nowym Mieście i „Wiadomości Lokalnych”. Koncert będzie zarazem promocją wydanej przez JOK kasety, na którą składać się będą zarówno kołеды tradycyjne jak i zupełnie nowe i szerzej nieznanne pastorałki.

Zespół wokalny składa się z ludzi mieszkających w Jarocinie, choć jest wśród nich nowomieszczanin — Piotr Sznura, który jest zarazem jednym z solistów grupy.

Bardzo serdecznie zapraszamy do spędzenia kilkudziesięciu minut na słuchaniu kołęd i pastorałek. W sprzedaży będzie również kasetka zatytułowana, jak cały koncert „Witaj gwiazdko złota”. (MS)



„Szkolne Echo“

Taki jest tytuł gazetki szkolnej, którą wydają uczniowie Szkoły Podstawowej w Kolniczkach. Ukazało się już kilka numerów i na ich podstawie można powiedzieć, że gazetka ma charakter kronikarski; odnotowuje ważniejsze wydarzenia z życia szkoły, dokumentuje uroczystości, przekazuje relacje z wycieczek i rozgrywek sportowych.

Nie negując potrzeby takich informacji i doceniając trud włożony w wydawanie gazetki, warto zauważyć, że mogłaby ona być znacznie ciekawsza, gdyby poza relacjami o faktach, redagowanymi przez poszczególne klasy szkolne, przekazywała także autentyczne wypowiedzi konkretnych uczniów, ich spojrzenie, ich widzenie świata. Bo cóż może być wspanialszego, bardziej kolorowego niż wyobrażenia dziecięca!

Z pewnością wśród bardzo dobrych, dobrych a czasem i nie najlepszych uczniów wielu jest takich, którzy potrafiliby ciekawie napisać o swoim kocie, o

ulubionym szczeniaku, o samodzielnej wyprawie do Jarocina, kłopotach sąsiada i wielu innych sprawach.

O tym, że dzieci piszą wiersze wiemy, bo czasem nieśmiało przynoszą nam je do redakcji. Na dowód, że warto się nimi zainteresować, publikujemy poniżej wierszyk ucznia kl. III z Nowego Miasta. Gotowi jesteście wyznaczyć więcej miejsca na utwory naszych młodych czytelników, ba, oddać im całą stronę. Ale na pewno bardziej byłoby pożądane, gdyby w poszczególnych szkołach a nawet klasach zaczęły ukazywać się gazetki uczniowskie, podobnie jak w szkole w Kolniczkach.

Tymczasem zaś zapraszamy do udziału w konkursie pt.: „Tradycje rodzinne” (patrz str. 11). Najlepsze prace będą nagrodzone i drukowane w „WL”.

Zaś uczniom zaangażowanym w wydawaniu „Echa Szkolnego” życzymy jeszcze wielu ciekawych numerów ich gazetki oraz dużego grona czytelników.

Red. „WL”

Oplątek Kapłanów z Księdzem Biskupem w Dębnie

Tak jak kapłani w okresie Bożego Narodzenia odwiedzają swoich parafian, podobnie ksiądz biskup dr Zdzisław Fortuniak przybył 28 grudnia 1992 roku do Dębna nad Wartą do księży dekanatu nowomiejskiego na kołędowy oplątek. Spotkanie rozpoczęło się od zaśpiewania „Wśród nocnej ciszy”, odczytania Ewangelii św. Łukasza o narodzeniu Pańskim i złożenia sobie wzajemnych życzeń i przełamania się oplątkiem. Przy wigilijnym stole w serdecznej atmosferze dzielono się doświadczeniami i spostrzeżeniami duszpasterskimi. Ksiądz Biskup interesował się frekwencją wiernych na nabożeństwach w czasie adwentu i Bożego Narodzenia. Dzielono się także uwagami o pracy katechetycznej w szkole, a także poruszono sprawę zbliżającego się Kongresu Eucharystycznego. Na zakończenie ksiądz dziekan w serdecznych słowach podziękował księdzu biskupowi, gospodarzowi i braciom kapłanom za miłe chwile spędzone przy stole kołędowym.

XMM

Warta

Warta jest ładna
i nawet nie krótka

Warta może nie
jest długa jak
Wisła, ale za to
jest naszą Wartą.

Nasza Warta będzie
tutaj na wieki i
pozostanie tu na
zawsze.

Tomasz Wdowczyk
kl. IIIb

O roku 1992 już w czasie przeszłym

Bywają lata, kiedy rok za rokiem mija i nie przynosi znaczącej zmiany w sytuacji świata czy kraju. Tak było przez ponad czterdzieści lat od zakończenia II wojny światowej. Nadchodzi jednak czas, że znaczące wydarzenia następują jedno po drugim i obraz świata zmienia się na naszych oczach. Przyspieszenie, z jakim mamy do czynienia w ciągu ostatnich dwóch lat powoduje, że nieaktualne stały się dotychczasowe mapy polityczne świata. Warto to odnotować także w gazecie lokalnej.

● Jeszcze pod koniec 1991 r. przestał istnieć ZWIĄZEK RADZIECKI. W jego miejsce powstała WSPÓLNOTA NIEPODLEGŁYCH PAŃSTW. Poza nią znalazły się kraje bałtyckie i Gruzja. Do dziś nie wiadomo, co wyłoni się z tworzącego, jakim był kiedyś ZSRR, bo proces przekształceń na pewno nie jest tam zakończony. Trwają konflikty: między Rosją a Ukrainą (głównie o Flotę Czarnomorską), między Rep. Mołdową a Rep. Nadniestrzańską. Krwawe walki miały miejsce w rejonie rosyjskiego Kaukazu, toczyła się wojna domowa w Gruzji. Wojska rosyjskie interweniowały w Nagornym Karabachu, w Osetii Połudn., w Tadżykistanie. Rosja nie wyrzekła się ambicji imperialnych. Jesienią Kreml zapowiedział wstrzymanie wycofywania wojsk z republik nadbałtyckich.

● Dokonał się ostateczny rozpad JUGOSŁAWII. Niepodległość ogłosiły najpierw Słowenia i Chorwacja, potem Bośnia i Hercegowina. Serbia i Czarnogóra utworzyły tzw. nową Jugosławię. Ich dążenie do utworzenia „Wielkiej Serbii” stało się przyczyną wojny na terenie zróżnicowanych etnicznie republik. Ciężkie walki toczyły się najpierw w Chorwacji, potem w Bośni, gdzie od ponad 8 miesięcy trwa oblężenie Sarajewa.

● W Niemczech odrodziło się zagrożenie neonazizmem: w ostatnich miesiącach odnotowano ponad 2 tys. napadów band neonazystowskich, głównie na domy dla azylantów.

● Krwawe starcia miały ponadto miejsce w różnych stronach świata: w Indiach, Somalii, Afganistanie, Liberii, Kambodży, Peru, Wenezueli. Ostry konflikt przeżyła Algieria i Brazylia. W Kolumbii i we Włoszech wydano wojny mafiom. Kryzysy polityczne grożące rozpadem wstrząsnęły tak stabilnymi krajami, jak Kanada i Szwajcaria.

● Z końcem 1992 r. przestała istnieć jako jedno państwo

Czecho-Słowacja. Od początku 1993 r. na południu granicznym już z Czechami i Słowacją.

POLSKA '92

● Był to rok dwóch rządów i trzech premierów. Gabinet Jana Olszewskiego upadł na skutek przyjęcia przez Sejm uchwały lustracyjnej i późniejszej afery z teezkami i agentami.

● Wybrany na premiera prezes PSL Waldemar Pawlak nie zdołał zbudować wokół swojej osoby rządu, który miałby za sobą stabilną większość parlamentarną.

● Udało się to dopiero Hannie Suchockiej z Unii Demokratycznej, która m.in. z ZChN, KLD, Porozumieniem Ludowym stworzyła koalicję, która rządzi do dzisiaj.

● Najtrudniejszymi próbami dla rządu H. Suchockiej były wielkie akcje strajkowe: w sierpniu wielkich zakładów pracy zaś w grudniu kopalni węgla kamiennego i śląskich kolejarzy.

● Toczyły się zacięte spory wokół miejsca Kościoła w demokratycznym państwie. Burzliwa i mało parlamentarna dyskusja wywołała sprawą ustawy antyaborcyjnej i ewentualnego referendum.

● Miały miejsca blokady dróg i urzędów oraz publiczne wezwania do łamania prawa.

Mimo to, a także mimo letniej suszy, mimo wielu wykrytych afer i skandali, których nie skąpił miniony rok:

● Uchwalono „małą konstytucję”, która stabilizuje stosunki między prezydentem, rządem a parlamentem i wzmacnia pozycję rządu.

● Pomyślnie rokuje na przyszłość uzyskane w tym roku tzw. „wskaźniki makroekonomiczne”: wzrosła produkcja przemysłowa, niższa była inflacja, wzrosła wydajność pracy (aż o 10,5%).

● Niestety nadal rosło bezrobocie (aż do 15%) i spadły płace realne (średnio o 4%).

● Opuściła Polskę ostatnia bojowa jednostka wojsk radzieckich.

Jak na tle tych burzliwych wydarzeń w świecie i kraju wydają

NASZE MAŁE, GMINNE SPRAWY

● Jako pierwszy w gminie sprywatyzowany został nowomiejski oddział STW, który w styczniu '92 przekształcił się w Firmę Usługowo-Handlową „NA - PO” spółkę z o.o.

● 18 marca Rada Gminy podjęła uchwałę o przekształceniu przedsiębiorstwa „Herbapol” w jednoosobową spółkę akcyjną skarbu gminy. W listopadzie Zarząd Gminy powołał Radę Nadzorczą i Zarząd Spółki.

● 27 marca postawiono wniosek o votum nieufności dla Zarządu Gminy. Nie zostało ono przyjęte przez Radę, a Mieczysław Rzepka złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady.

● 15 kwietnia nowym przewodniczącym Rady wybrany został Czesław Jarecki — nauczyciel i radny z Kolniczek.

● W pracy Rady Gminy było jeszcze w ciągu tego roku wiele spraw spornych i konfliktowych. Oprócz dyskusji, dzięki której udawano się wypracować kompromisy, było wiele konfliktów zbędnych, powodujących pogłębianie podziałów i powodujących niesmak u patrzących z boku. Mimo to:

● Pobudowana została hydrofornia dla wiosek położonych w południowej części gminy.

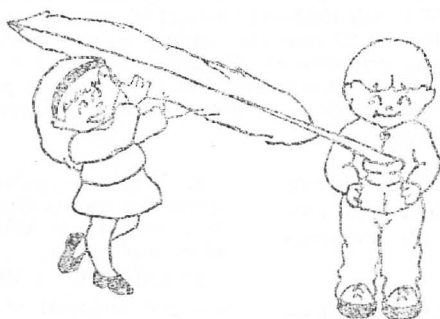
● Ukończono modernizację hydroforni w Nowym Mieście.

● Złożono sieć wodociągową we wsi Chwałęcina.

● Kontynuowane były prace przy budowie szkoły w Kłęczu.

● Wykonana została dokumentacja geodezyjna i projektowa dla stacji redukcyjnej wysokiego ciśnienia i gazociągu w Kłęczu.

Rodzinne tradycje i wspominki



D. Czerny

KONKURS DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

— Czy interesujesz się historią regionu wielkopolskiego?

— Czy wiesz jakie tradycje zachowane są w Twojej rodzinie?

— Czy znasz dawne obyczaje i sam(a) je zachowujesz?

— Czy potrafisz to opisać, choćby na paru stronach?

Jeśli tak — weź koniecznie udział w naszym KONKURSIE pt. „RODZINNE TRADYCJE I WSPOMINKI”.

Założenia są proste — chodzi nam o krótką formę literacką (opowiadanie, wspomnienie, anegdota, wywiad np. z babcią lub dziadkiem), która dotyczy będzie przeszłości Wielkopolski, zwyczajów związanych ze świętami, uroczystościami rodzinnymi, czy życiem codziennym.

Jeśli wolałbyś (abyś) opisać wojenne losy dziadka lub chciałbyś (abyś) przytoczyć jakąś historię opowiadaną w Twojej rodzinie — to również będzie wspaniały temat.

Tak więc dwa hasła: historia i życie codzienne w naszym regionie. KONIECZNIE SPRÓBUJ!

Nie będziemy wystawiać ocen lecz najlepszych autorów nagrodzimy atrakcyjnymi książkami. Najciekawsze prace opublikujemy w prasie. Pracę opatrzoną godłem oddaj w najbliższej bibliotece publicznej do 15 MARCA 1993 r.

Dokładny adres i wiek podaj na kartce w zaklejonej kopercie a kopertę oznacz tym samym godłem co pracę.

Podsumowania konkursu dokona komisja działająca przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Poznaniu, a przewodniczyć jej będzie pani MAŁGORZATA MUSIEROWICZ.

Przeprosiny

W związku z ugodą zawartą przed Sądem Rejonowym w Sro-dzie Wlkp. w dniu 9 listopada br. Gertruda Menzel została zobowiązana do zamieszczenia w „Wiadomościach Lokalnych”, miesięczniku wydawanym w Nowym Mieście n.Wartą następującego tekstu przeprosin:

„Oskarżona Gertruda Menzel bardzo przeprasza oskarżycielkę prywatną Irenę Ratajezak za to, że skierowała do niej obraźliwy list, wyrażając przy tym swoje ubolewanie i zobowiązując się, iż nigdy w przyszłości nie powtórzy się to”.

**Urząd Gminy w Nowym Mieście
n. Wartą
informuje że.**

**w 1993 r. czynny będzie w
następujące soboty:**

9 STYCZNIA, 6 LUTEGO, 6 MARCA, 3 KWIECZNIA, 8 MAJA,
5 CZERWCA, 19 CZERWCA (ZA 11 CZERWCA), 3 LIPCA,
7 SIERPNI, 4 WRZEŚNIA, 2 PAŹDZIERNIKA,
6 LISTOPADA, 20 LISTOPADA (ZA 12 LISTOPADA),
4 GRUDNIA.

HC

Mówią rzemieślnicy

Na terenie naszej gminy zarejestrowane są 252 tak zwane podmioty gospodarcze. Można wśród nich wyróżnić 113 warsztatów rzemieślniczych. W latach 1990—91 nastąpił ich gwałtowny ilościowy wzrost, zaś w 1992 r. aż 23 warsztaty zostały wyrejestrowane, głównie z powodu małej rentowności. Aktualnie najwięcej mamy warsztatów stolarskich — 21, murarskich jest 11, mechaniki pojazdowej — 7, malarsko-tapeciarskich — 8, krawieckich — 7, ślusarskich — 6, ogólnobudowlanych — 6.

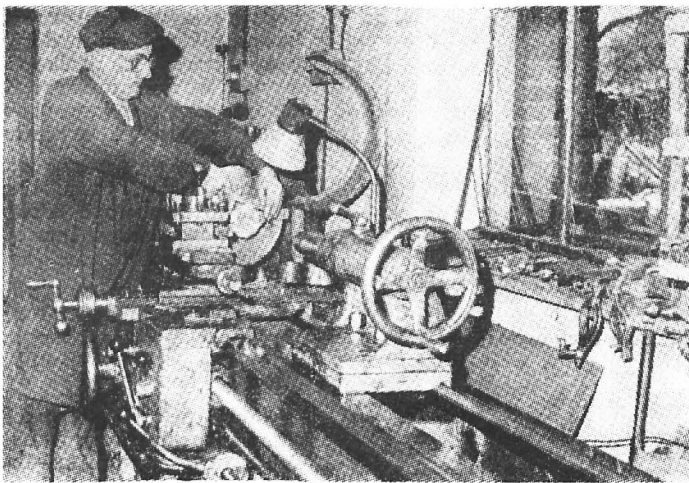
W jakiej kondycji kończą rok 1992, zapytałem kilku rzemieślników. Oto ich wypowiedzi:

EUGENIUSZ ŁĘGOWSKI — warsztat ślusarski w Chociczu
— Warsztat założyłem w 1967 roku. Pracę w nim rozpocząłem na pożyczonej tokarni. Stopniowo uzupełniałem brakujące narzędzia i maszyny. Bardzo dobrym okresem dla mnie była produkcja podzespołów maszyn do Czechosłowacji i byłego ZSRR. Obecnie spadła ilość za-

E. Łęgowski pełni funkcję przewodniczącego Gminnej Rady Rzemiosła do której należy 26 rzemieślników.

STANISŁAW PAWLAK — warsztat stolarski w Chociczu

— Warsztat prowadzę od 1978 roku. Głównie jestem nastawiony na wyrób okien, drzwi, schodów. W latach 1987—89 dobudowałem 70 m² powierzchni warsztatu. Wyposażyłem go w podstawowe maszyny i narzędzia. Mam zamówienia na pracę z wyprzedzeniem 1 kwartału. Jest dobry dostęp do mate-



Warsztat Eugeniusza Łęgowskiego mawianych usług, w związku z tym pracuję sam, z jednym uczniem, choć mógłbym zatrudnić więcej pracowników. Nie boję się konkurencji, ponieważ przez 43 lata pracy wyrobiłem sobie ustaloną renomę i mam stałych klientów. Zarobki moje oscylują wokół średniej krajowej, ale przy 12-godzinnym dniu pracy. Po przejściu na emeryturę warsztat przejmie syn, który jest przygotowany do tego zawodu.

Fot. Bronisław Pawlak riałowi surowca, którego ciągle w zapasie mam około 50 m³. Kondycja ekonomiczna zakładu jest dobra. Obecnie do zawodu przygotowuję 3 uczniów.

JÓZEF KIZEWSKI — mechanika pojazdowa Nowe Miasto

— Warsztat prowadzę 15 lat, z tego 9 lat w Nowym Mieście. Pomieszczenia warsztatowe przebudowałem i doposażyłem w nowocześniejsze maszyny i

urządzenia. Coraz bardziej spada zapotrzebowanie na usługi naprawy samochodów. Dla porównania, kiedyś stało w kolejce na placu 20 samochodów, obecnie tylko 2. Kształcę w zawodzie 5 uczniów, choć chętnych jest o wiele więcej.

EDMUND SZESZUŁA — pracownia krawiecka Nowe Miasto

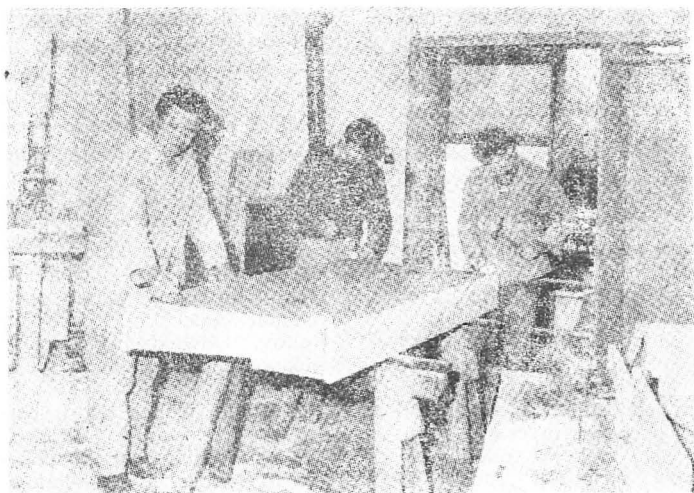
— Warsztat założyłem w 1959 roku. W ostatnim czasie zmodyfikowałem go i unowocześniłem. Jest 6 przestronnych stanowisk pracy. Niestety, obecnie spadła ilość zamówień na usługi krawieckie. Dla porównania, dawniej czas wyczekiwania klienta wynosił 1,5 roku, obecnie 1 miesiąc. Bardzo wzrosła cena usług, związana z wysokimi podatkami, ubezpieczeniem, drogą energią. Porównując koszt robocizny z ceną materiału, to przed wojną był on równy, w latach 50. koszt robocizny był równy połowie ceny materiału, a obecnie robocizna jest prawie 2-krotnie wyższa od ceny materiału. W tym roku uczę zawodu 3 uczniów. W całym okresie funkcjonowania warsztatu 18 uczniów ukończyło naukę, uzyskując tytuł czeladnika.

Edmund Szeszuła posiada Srebrną Odznakę Wzorowego Mistrza.

BRONISŁAW PAWLAK — zakład fotograficzny w Chociczu

— Zakład założyłem w 1965 roku. W swej pracy staram się wprowadzać wszystkie nowości, jakie pokazują się na rynku fotograficznym, choć na najnowocześniejszy, bardzo drogi sprzęt nie mogę sobie pozwolić. W związku z szerokim dostępem do dobrych aparatów fotograficznych i upowszechnieniem się techniki „video” spadło zapotrzebowanie na zdjęcia wykonane profesjonalnie. Sporo klientów odbierają również jeżdzące

Mówią rzemieślnicy



Warsztat Stanisława Pawlaka.

Fot. Bronisław Pawlak

Franciszek Tomczak

po szkołach firmy fotograficzne z innych rejonów Polski. Ja również w tych szkołach na terenie naszej gminy złożyłem ofertę na wykonanie takich samych zdjęć w cenie 37 tys. zł.

Powyższe wypowiedzi na pewno nie wyczerpują wszystkich problemów, z jakimi spotykają się w swej pracy rzemieślnicy, a w nowym roku będzie ich jeszcze więcej, w związku z zapowiedzią wzrostu podatków i innych kosztów, co musi wpłynąć na wzrost cen usług a to z kolei spowoduje zapewne mniejsze zapotrzebowanie na ich wykonawstwo. W następnym numerze „WL” postaramy się zamieścić dalsze wypowiedzi rzemieślników.



Wśród książek

Fragmentem felietonu znanej pisarki Małgorzaty Musierowicz rozpoczynamy nasz cykl pt.: „Wśród książek”, w którym będziemy polecać nowe, wartościowe książki, nabyte przez biblioteki publiczne, o których tak ciepło pisze związana z Poznaniem autorka. Tekst ten przekazała M. Musierowicz „WL”, niezobowiązująco obiecując napisać czasem coś też dla wielkopolskich gazet lokalnych.

Póki co, w cyklu tym pisać będą nasi miejscowi autorzy, ale szpalty zawsze będą wolne dla godniejszego pióra.

(red.)

Kochane czytelniczki

Ciekawa jestem, czy lubicie bibliotekę publiczną. Dla mnie są one najpiękniejszym wynalazkiem ludzkości — no, niech będzie, że j e d n y m z najpiękniejszych. Mogłabym godzinami, co mówię, tygodniami, latami! nie opuszczać tych pomieszczeń, zastawionych wysokimi, ciasno wypchanymi regałami, z których kusząco wystają białe kartoniki z nazwami działów: POWIEŚĆ ANGIELSKA, WSPOMNIENIA, NOWOŚCI. I tak dalej. Sam smak!

Wystarczy mi ujrzeć te kartoniki, a już robię się głodna, rzucam się pomiędzy półki i po prostu pożeram, co się da.

W bibliotece publicznej panuje szczególny nastrój, różny od tego poważnego, a nawet uroczystego, który cechuje biblioteki uniwersyteckie na przykład. W tych publicznych jest przytulnie i domowo. Książki są blisko, nie trzeba przechodzić przez katalogi i czekać cały dzień na wypożyczenie potrzeb-

nego tomu. Wystarczy podejść do półki i wyciągnąć rękę — a potem już oddać się na dobre buszowaniu, wybieraniu, kartkowaniu, oglądaniu zdjęć i ilustracji, spisów treści i kart tytułowych, a także obwąchiwaniu! A tak, bo książki z wypożyczalni mają swój szczególny zapach — słodkawy, zetlały i daleki, zapach, którego nie podejmuję się określić. Mają też szczególny wygląd: wiotkie, lecz zarazem ciężkie, wyszmelcowane karteczki, lekko podżółkłe i starte po brzegach; okładki sfatygowane mimo plastikowej owijki, także wytarte i miękkie. Książka, która ciągle obcuje z człowiekiem, zmienia jakoś swój charakter, ociepla się. Podobnie — rzecz szczególna! — zmienia się człowiek, który ciągle obcuje z książkami...

Małgorzata Musierowicz

O bezpieczeństwie i porządku

Z WŁADYSŁAWEM GARSZTKĄ, KOMENDANTEM KOMISARIATU POLICJI

W NOWYM MIEŚCIE n.W. ROZMAWIA II. CZARNY

— *Panie Komendancie, słyszy się ostatnio dość często o wzroście przestępczości w kraju. Jak wygląda to w naszej gminie? Dobiega właśnie koniec roku — ile odnotowaliście w tym czasie przestępstw, w ilu wypadkach wykryliście sprawców?*

— Ogółem stwierdziliśmy 76 przestępstw, wykryliśmy 57 sprawców, wszczętych mieliśmy 40 postępowań przygotowawczych. W porównaniu do roku ubiegłego i u nas przestępczość znacznie się nasiliła — w 1991 roku miało tu miejsce 31 przestępstw, a więc ilość ich w 1992 wzrosła o 245 procent. Jak na jeden rok, to dużo. Warto tu dodać, że podniósł się nam wskaźnik wykrywalności (do 75%). Nie wszystkie dochodzenia prowadzi się na komisariacie w Nowym Mieście, w sprawach poważniejszych dochodzenie przejmują komenda w Środzie Wlkp.

— *Z jakim typem przestępstw mieliście Panowie do czynienia najczęściej?*

— Najczęstsze były przestępstwa kryminalne — kradzieże i włamania, a następnie znacząco się nad rodziną, przypadki pobicia, uszkodzenia ciała. Natomiast rozboje, napady rabunkowe, gwałty i inne przestępstwa ciężkie na szczęście, na naszym terenie nie występują.

— *Kim są najczęściej sprawcy przestępstw — w jakim są wieku, z jakich środowisk pochodzą? Czy wszyscy są mieszkańcami naszej gminy, czy zdarzają się też „gościeinne występy” osób z zewnątrz?*

— Ujęci przez nas przestępcy, to najczęściej ludzie w wieku między 20. a 30. rokiem życia. Są wśród nich zarówno pracujący, jak i bezrobotni. Według naszego rozoznania nie ma na terenie gminy grup przestępczych. Sprawcy poważniejszych przestępstw, typu kradzież z włamaniem, są spoza terenu naszej gminy, czasem z dość daleka (np. z Gdańska czy Kielc), czasem z sąsiednich gmin.

Cieszy to, że dotychczas nie było spraw przeciwko nieletnim. Nie znaczy to, że mamy tak bardzo grzeczną młodzież. Istnieje grupa nieletnich poddana stalemu nadzorowi. To przede wszystkim ci, którzy narażeni są na

szkodliwy wpływ środowiska rodzinnego — dzieci z rodzin alkoholicznych lub młodzież pozabawiona należytej opieki rodzicielskiej. Staramy się mieć kontakt z rodzicami, ze szkołami, analizujemy sygnały o wykazywanych przez nieletnich „zdołnościach przestępczych”.

— *Czy mógłby Pan opowiedzieć o jakiejś ciekawej, zakończony powodzeniem, sprawie z ostatnich lat?*

— Niewiele jest spraw, które od początku do końca prowadzimy sami. Zazwyczaj po wykryciu sprawy, dalsze prowadzenie sprawy przekazujemy innym jednostkom, z terenu których pochodzą przestępcy. Sukces, satysfakcję mielibyśmy, gdyby sprawców udało się chwycić na gorącym uczynku. Ale zwykle tak bywa, że gdy nasilimy obserwację, to nie się wtedy nie dzieje.

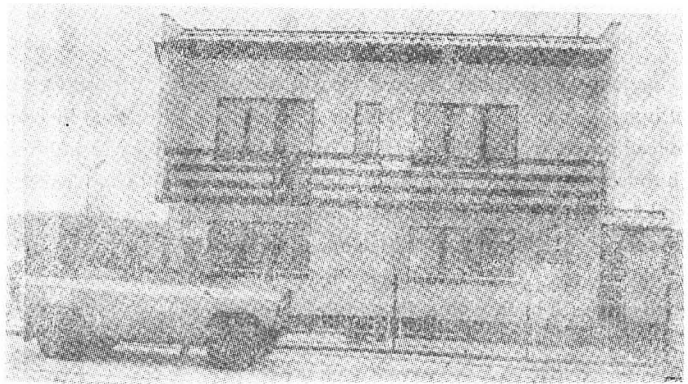
— *Niedawno pijany kierowca najechał na 16-letnią dziewczynę, powodując wypadek śmiertelny. Pamiętamy podobny wy-*

to samo robi Sekcja Ruchu Drogowego Komendy Policji w Środzie i Wremie.

— *Panie Komendancie, sądzę, że aby skutecznie pełnić swoją służbę, powinniście móc liczyć na współpracę mieszkańców. Jak to u nas wygląda?*

— I u nas i na całym świecie policja działa we współpracy ze społeczeństwem. Bez tego nie ma efektów. Dobrze układa nam się np. współpraca z Radami Sołeckimi, z Urzędem Gminy. Odwiedzamy rodziny, musimy mieć kontakt z mieszkańcami.

Z drugiej jednak strony bardzo często jest tak, że ludzie widzą, że przestępstwo jest dokonywane, widzą że są np. lamane znaki drogowe, niszczone kosze na śmieci, lawki, lamane drzewka. I są wobec tego obojętni i bierni. Nie chcą nas o tym informować i nie chcą o tym z nami rozmawiać. Udają, że nie wiedzą i nie widzą. Prawdopodobnie uważają, że nie warto



Nowy Posterunek Policji w Nowym Mieście.

Fot. Renata Poll

padek sprzed kilku lat w Chociczy. Czy robicie Panowie coś, by pijani i jeżdżący z nadmierną szybkością kierowcy, nie zagrali przechodniom i pozostałym użytkownikom dróg?

— Eliminujemy nietrzeźwych kierowców, zatrzymujemy ich prawa jazdy. W tym roku skierowaliśmy już 33 wnioski o ukaranie, zatrzymaliśmy 27 kierowców prowadzących pojazd po użyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwym. Mandatami ukaraliśmy 99 osób. Poza pracownikami naszego posterunku,

się narażać i że tak jest bezpiecznie.

Byłem niedawno w Niemczech — przy drodze leśnej stały laweczki, w budkach telefonicznych były nieporównywalne telefony i nawet książki telefoniczne. A u nas — posadzi się drzewka i za parę dni ich nie ma! Nikt nie chce powiedzieć, że widział tych, którzy je wyrwali.

— *A więc nie będziemy mieć porządku i nie będziemy do końca bezpieczni, póki sami o to nie zadamy?*

Z prac Rady Gminy

— Oczywiście, tak funkcjonują normalne, zdrowe społeczeństwa. Policja może zabezpieczyć porządek i bezpieczeństwo tylko na pewnym, powiedzmy najbardziej zagrożonym odcinku, Reszta zależy od ludzi, ich odwagi cywilnej, chęci współpracy z nami.

— *Niedawno zmieniliście nazwę, jesteście policją, nie milicją. Czym różni się obecna policja od dawnej milicji?*

— Różnicy wielkiej nie ma. Zmieniła się nazwa. Dalej, jak dawniej, jesteśmy zobowiązani do utrzymywania ładu i porządku, ograniczenia przestępczości, ochrony mienia obywateli. Inaczej teraz, to prawda, rozumie się ład i porządek. Jeżeli chodzi o pracę, to niewiele się zmieniło, poza nazwą. Wciąż mamy zbyt dużo niepotrzebnej, papierkowej roboty.

— *Życzę, by w Nowym Roku było jej mniej, by więcej było zrozumienia i współpracy ze strony mieszkańców i by było mniej przestępstw. Dziękuję bardzo za rozmowę.*

Po posiedzeniach komisji w końcu listopada, w dniu 9 grudnia odbyła się kolejna sesja Rady Gminy. Wzięło w niej udział 17 radnych, kilku soltysów oraz osoby, którym działania samorządu są bliskie. Po sprawozdaniu wójta z pracy Zarządu Gminy między sesjami, wywiązała się bardzo burzliwa dyskusja, dotycząca sposobu przekształceń PRZZ „Herbapol” w spółkę skarbu gminy. Dyskusja ta zajęła blisko połowę czasu trwania sesji, która była jedną z najdłuższych i trwała ponad 6 godzin.

Przyjęto uchwały w następujących sprawach:

- **provisorium budżetowego gminy na I kwartał '93 r. w kwocie 2.056.220.000 zł po stronie dochodów i rozchodów,**
- **przesunąć między działami, rozdziałami i paragrafami w budżecie w kwocie 46.353 tys. zł,**
- **zwiększenia budżetu gminy na 1992 r. z ponadplanowych dochodów po stronie przychodów i rozchodów o 355.938.300 zł. Aktualnie budżet gminy wynosi 10.533.756 tys. zł,**
- **upoważnienia Zarządu do przesunięć w budżecie między**

działami i paragrafami do końca '92 r.,

- **ustalenia wysokości wynagrodzenia wójta — 201% (5 mln 58 tys. zł netto), sekretarza — 181% (4 mln 574 tys.) i skarbnika gminy — 165% (4 mln 179 tys. zł netto) średniej krajowej,**
- **sprzedaży agromotówki w Nowym Mieście n.W. dotychczasowemu najemcy,**
- **sprzedaży ogródków działkowych w Kłecze dotychczasowym użytkownikom,**
- **sprzedaży nieruchomości w Boguszynku nr 7 dotychczasowemu użytkownikowi,**

W kolejnej uchwale podjętej w głosowaniu tajnym nie przyjęto rezygnacji członka Zarządu Haliny Czarny. W dalszej części sesji przedstawiono informację z pracy Sejmiku Samorządowego (Cz. Jarecki), Stowarzyszeniu Gmin Wielkopolskich (H. Czarny) i ze spotkania założycielskiego Rad Miejskich i Gmin Wielkopolski (J. Cybulska-Priebe).

Wyrażono także opinię w sprawie ewentualnej przynależności naszej gminy do powiatu jarocińskiego, ale wtedy, gdyby był w woj. poznańskim w planowanym nowym podziale administracyjnym.

Należy dodać, że uchwała podjęta na tzw. Sesji Nadzwyczajnej w dniu 19 października 1992 r. została przyjęta bez poprawek jako pierwsza z uchwał grudniowej sesji, zaś Sesję Nadzwyczajną uznano za nieważną z powodu niedotrzymania pewnych warunków (zawiadomienie wszystkich radnych na 6 godzin wcześniej) przy jej zwołowaniu. Konsekwencją tego było przyjęcie, że sesja obecna jest XXI Sesją tej Rady.

Pragnę zaznaczyć, że zdarza się, iż radni w czasie sesji w sposób jednoznacznie obraźliwy atakują się wzajemnie, usiłując przedstawić swoje racje, a osoby drugie jako niegodne szacunku i zaufania. Niektórzy uważają też, że goście, soltysi są to ludzie, którzy w sesji powinni tylko uczestniczyć a głos zabierać w ostatnim punkcie (wolne glosy). Uważam jako Przewodniczącą Rady Gminy, że jako szanująca się Rada powinniśmy traktować wszystkich obecnych jednakowo.

Czesław Jarecki
Przewodniczący Rady Gminy

Sesje Rady Gminy

W oczach zaproszonych gości

Ponieważ byłem obecny na wszystkich obradach sesyjnych tej Rady, chciałbym w imieniu moich kolegów i swoim podzielić się krótkimi uwagami i spostrzeżeniami nas gości zaproszonych.

Najbardziej przykrą a zarazem bulwersującą sprawą jest traktowanie nas przez niektórych radnych. Chodzi nam o udzielanie głosu i możliwości wypowiedzi. Na jednej z sesji miał na przykład miejsce incydent, kiedy wyproszone zaproszonego gościa. Nie rozumiem dlaczego? Czyżby nie to przekształcenie? Przecież my też jesteśmy wybranymi przez naszych mieszkańców reprezentantami samorządów wiejskich i musimy przekazywać sprawy z naszego podwórka. Jest to chyba w interesie nas wszyst-

kich, a nie dotyczy tylko kilku osób. Warto tu może zauważyć, że na początku działania tej Rady na sesjach bywało znacznie więcej gości, niż w chwili obecnej.

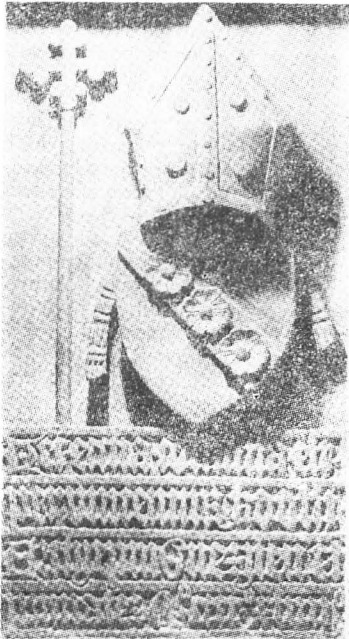
Następną sprawą jest brak zaufania Rady do Wójta i Zarządu, a przecież byli wybrani i obdarzeni zaufaniem przez nas. Często bywają na sesjach obecne sprawy, które nie powinny się tam znaleźć, a my musimy się wstydić i wysłuchiwać od osób tak poważnych, że mówią takie rzeczy. Chcielibyśmy, aby w przyszłym roku nie było tak przykrych incydentów, jak na ostatniej sesji i aby było więcej zrozumienia i współpracy z nami, jako reprezentantami naszych wiosek.

Marek Paszek
soltys z Kolniczek
dokończenie na str. 17

Prymas Wincenty Kot

Niezmiernie cennym źródłem wiadomości o historii regionu są gotyckie kościoły w Dębnie i Nowym Mieście. Dzieje budowli, ich wyposażenie oraz biografie ludzi związanych z tymi świątyniami zawierają informacje, które warto popularyzować. Tym bardziej, że dzięki nim na wiele spraw lokalnych można spojrzeć przez pryzmat problemów w skali kraju.

W kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Dębnie, tuż przy bocznym wejściu, jest kamienna tablica erekcyjna przypominająca datę wzniesienia świątyni i jej fundatora. Wynikało z niej, że kościół zbudował arcybiskup i prymas Wincenty Kot w 1447 roku.* Dodać warto, że nowa, okazała budowla murywana z wypalanej cegły stała w miejsce wcześniejszego, podupadłego wówczas kościółka drewnianego.



Tablica erekcyjna z herbem Doliwa i insygniami biskupimi prymasa Wincentego Kota.

Wincenty Kot pochodził z Dębna, a ufundowana przez niego świątynia została wybudowana na rok przed jego śmiercią. To tak, jak powrót w ro-

dzinne strony po udanym życiu.

Wywodził się on ze znakomitego i wpływowego rodu wielkopolskiego Doliwów, którego rozległe dobra rozciągały się po obu brzegach Warty, między królewskimi miastami Sremem a Pyzdrami. Studia odbył na Akademii Krakowskiej, gdzie w latach 1413—1417 uzyskał — najpierw stopień bakałarza, a później mistrza artium. W gronie uczących się razem z nim studentów był między innymi późniejszy święty — Jan Kanty. W. Kot zdobył bardzo staranne wykształcenie, a jego wiedza była wysoko ceniona. Przez jakiś czas wykładał na Akademii, a następnie powierzono mu odpowiedzialną funkcję wychowawcy synów Władysława Jagielly — królewiczów Władysława i Kazimierza. O wyborze mistrza Wincentego zdecydowała nie tylko wszechstronna wiedza, ale także jego wysokie walory moralne i rożwaga w działaniu.

Szybko zdobył także uznanie Kościoła i powierzano mu coraz bardziej odpowiedzialne funkcje w kościelnej hierarchii. Już przed 1422 rokiem został członkiem kapituły poznańskiej. W krótkim czasie obdarzono go także obowiązkami wikariusza generalnego. Był również kanonikiem i kustoszem gnieźnieńskim. Kiedy zaś, po śmierci Wojciecha Jastrzębca, w październiku 1436 roku kapituła gnieźnieńska zebrała się by wybrać nowego prymasa, godność tę jednogłośnie powierzono właśnie Wincentemu Kotowi. Pół roku później, bullą z 15 marca 1437 r., elekcję zatwierdził papież Eugeniusz IV.

Tytuł ten od początku związany był z metropolią gnieźnieńską i dawał pierwszeństwo wśród dostojników kościelnych kraju. Była to jednocześnie funkcja niezmiernie trudna i odpowiedzialna. Z długiej listy problemów, które przyszło rozwiązywać W. Kotowi w czasie, gdy zasiadał na stolicy prymasowskiej, warto wspomnieć skomplikowane stosunki z państwem.

Na odbywającym się wówczas soborze w Bazylei wybuchł ostry spór między papieżem a ojcami soboru. W jego wyniku wybrano antypapieża Feliksa V i prymas musiał zająć stanowisko wobec problemów nurtujących ówczesny Kościół powszechny. Zwołał on synod do Łęczycy, na którym jednak nie postanowiono jednoznacznie komu (soborowi czy papieżowi) należy się posłuszeństwo. Pragnąc przeczeekać kryzys, wybrano neutralność. Trudną decyzję musiał także podjąć prymas.



Prymas Wincenty Kot.

Fot. z repr. Adam Czerneńko

gdy antypapież przyznał mu godność kardynała. W. Kot przyjął nominację, ale tytułu nie używał. Kiedy zaś nowym papieżem został Mikołaj V, na jego ręce złożył kapelusz kardynalski i zadeklarował pełne posłuszeństwo.

Ze stanowiskiem prymasa wiązała się także wysoka pozycja polityczna W. Kota. Ważne funkcje w państwie oraz odpowiedzialne zadania powierzano mu już wcześniej. W 1434 r. został podkanclerzem koronnym. Pełniąc zaś ten urząd brał udział w rokowaniach z Krzyżakami i przyczynił się do zawarcia pokoju w Brześciu Kujawskim. Uczestniczył także w rokowaniach z Litwą, ze Śląskiem i z książętami mazowieckimi. W czasie bezkrólestwa po śmierci Władysława Warneńczyka stał na czele poselstwa mającego nakłonić Kazimierza Jagiellończyka, by przyjął on koronę polską. Być może liczono, że misję tę najlepiej uda się wy-

z Dębna

Trzech króli na lodzie

pełnić dawnemu wychowawcy królewicza. Jemu też przypadła w udziale koronacja nowego króla na Wawelu.

Działalność publiczna W. Kota przypadła na czasy, gdy pierwszoplanową rolę w kraju odgrywał biskup krakowski — Zbigniew Oleśnicki. Stał on na czele konserwatywnego odłamu możnowładztwa polskiego i pragnął nie dopuścić do wzmocnienia władzy królewskiej. Z tą sytuacją musiał liczyć się także prymas i w jego poczynaniach dostrzec można uzależnienie od konfiguracji politycznych.

W obozie przeciwnym Oleśnickiemu W. Kot znalazł się, gdy poparł on program młodego króla Kazimierza Jagiellończyka. Miesiąc po koronacji król przybył do Gniezna, gdzie w katedrze prymas wygłosił kazanie o przymiotach dobrego władcy. Powiedział on między innymi:

że głównym obowiązkiem króla jest naprowadzenie poddanych na drogę cnoty i sprawiedliwości. Podobnie rada królewska winna się składać z ludzi uczciwych, dbałych o dobro ogółu. Jako przykład winien służyć ojciec Władysław Jagiełło. Jak dalekie to było od zamierzeń Oleśnickiego i bliskie stanowisku szlachty wielkopolskiej, na której opierał się Kazimierz Jagiellończyk!

Od opisywanych tutaj wydarzeń minęło już ponad pięćset lat, a kościół w Dębnie ciągle przypomina, że miejscowość ta wydała Wincentego Kota — prymasa Polski, który je współtworzył.

Eugeniusz Czarny

* O niektórych faktach z życia W. Kota i budowie kościoła w Dębnie pisaliśmy już w „Wiadomościach Lokalnych” nr 2/90.

Oplątek i koledy w szkołach

Boże Narodzenie — święta, które przez wieki otoczyliśmy wieloma zwyczajami i obrzędami, należą chyba do najbardziej oczekiwanych i wyeksponowanych dni w roku. Tak lubimy te Święta, że związane z nimi tradycje nie tylko pielęgnujemy w domach rodzinnych, ale także przenosimy do naszych miejsc pracy, szkół, przedszkoli.

Od wielu lat przystrajane są szkolne i zakładowe choinki, ale od niedawna zaczęliśmy również dzielić się opłatkiem z tymi, których spotykamy przy pracy, a którzy nie zasiadają z nami przy wigilijnym stole.

W szkołach, ostatniego dnia przed Świętami, na niemal każdej lekcji oplątek pomaga nam — nauczycielom i uczniom — wyrazić życzliwość, sympatię, radość. Przynoszą go nauczyciele, uczniowie; dzielimy się i składamy najlepsze życzenia, a potem śpiewamy koledy. Nawet

najbardziej rozbrykane klasy na ten moment potrafią się wyciszyć, nawet najwięksi kpiarze (a są tacy i wśród najmłodszych) wstają z szacunkiem na widok tego białego, delikatnego chleba. Jakże on nam pomaga być naprawdę razem i cieszyć się wspólnie. Jest takim dobrym wstępem do śpiewania koled, rozmów o świętach, wyjaśniania tradycji. Wszystkie oczy błyszczą radością i wzruszeniem.

W tym roku w szkole w Chociczy oplątek pomógł nam jeszcze w jednym — w ogarnięciu pamięcią i życzliwością tych, których niespodziewanie zabrakło, bowiem blisko połowa naszych nauczycieli była przed Świętami chora.

A potem „wszyscy wszystkim ślać życzenia” rozstaliśmy się i poszliśmy do naszych domów, aby przygotować je na ten najpiękniejszy wieczór.

Teresa Antezak

Takiej gołoledzi nie było u nas od lat. 6 stycznia marznąca mżawka zamieniła ulice i drogi w lśniące tafle lodu. Były tego dnia poważne trudności z dojechaniem czy nawet dojściem do szkół, zakładów pracy, sklepów. Wiele autobusów nie jechało, niektóre omijały Nowe Miasto — trasa Poznań — Katowice była mniej śliska. Niewiele pomagało posypywanie chodników i jezdni piachem czy popiołem; po pewnym czasie przykrywała je nowa warstwa lodu.

Wypadków śmiertelnych na szczęście nie było, chociaż nie obyło się bez kolizji. M.in. w Kłęce samochód Liaz uderzył w „Robura”, który wpadając na chodnik, potrafił przechodzącą dziewczynkę i zatrzymał się na murze. Dziecko doznało złamania nogi.

Czy winniśmy być ufni?

Jako członek tej Rady nie mogę się zgodzić z tym, że skoro wybraliśmy wójta i Zarząd, to winni im jesteśmy zaufanie. Wątpienie jest rzeczą ludzką, a obowiązkiem radnych jest bacznie, czy na to zaufanie zasługują. Rzecz chyba tylko w tym, by przy byle okazji nie robić niepotrzebnego szumu i zamieszania, a nie mając dostatecznych argumentów, nie podważać tego zaufania u innych.

H. Czarny

Ania Olejnik — biega i chodzi na medal

Mimo chłodnego grudniowego dnia, na stadionie Zespołu Szkół Rolniczych w Środzie spotkałem Marka Zaworskiego, swojego dobrego znajomego trenera. Ubrany w ciepłą kurkę śledził z uwagą rozgrzewkę podopiecznej Ani Olejnik.

Ania jest miłą, ładną blondynką. Jej sukcesy na bieżniach skłoniły mnie do tego, by przybliżyć jej sylwetkę Czytelnikom „WL”. Dlatego przyjechałem do Środy, by zadać kilka pytań jej trenerowi. W czasie, gdy rozgrzewała się do treningu, zapytałem Marka Zaworskiego o sukcesy podopiecznej.

— Ania zaczęła trenować jeszcze w 1990 r. będąc w VI klasie SP. Za kwalifikowała się wówczas na obóz sportowy organizowany przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. Rok później przeszła pod opiekę klubu „Orkan” Poznań. Był to dla niej bardzo dobry rok. Wystarczy powiedzieć, że w Mistrzostwach Województwa Młodzików w przelajach zajęła I miejsce, będąc rok młodszą od swoich rywalek. Przyczyniła się również walnie do zajęcia III miejsca w tych zawodach przez drużynę szkolną kierowaną przez panią Winkler. Po tych sukcesach następnym rok był zdecydowanie gorszy. Ania miała więcej zajęć w szkole i później wracała do domu, więc nie zawsze starczało czasu na trening.

— Czy ten słabszy okres miał wpływ na zmianę konkurencji, teraz bowiem Ania trenuje chód sportowy.

— Na pewno w jakimś stopniu ułatwiło nam to podjęcie takiej a nie innej decyzji, zresztą uzyskane przez nią wyniki świadczą, że była ona słuszną. Ania trenuje chód od paru miesięcy, a już udało jej się wywalczyć w tej trudnej technicznie konkurencji I miejsce na zawodach makroregionu wielkopolskiego w Dialogardzie, co więcej sukces ten przypieczętowała bardzo dobrym wynikiem (3 km w 17 min 50,0). Ten rezultat w tegorocznym treningu powinien znaleźć się wśród 10 najlepszych wyników w Polsce w tej kategorii.

— Daje to więc niezłe widoki na przyszłość.

— Tutaj byłbym jednak bardziej ostrożny. To, że uzyskało się raz dobry wynik, wcale nie świadczy, że można go poprawić. Zależy to przede wszystkim od konstrukcji psychicznej zawodnika. Dużą rolę w sporcie odgrywa ciężka systematyczna praca na treningach.

— Jakie macie plany na przyszłość?



Na podium po zwycięstwie w I Biegu Wielkopolan, kwiecień 1991 r.

— Pod koniec stycznia Ania wystartuje w Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów.

— Czego oczekujesz po tym starcie?

— Nie spieszyłbym się z prognozami, lepiej zaczekajmy do końca stycznia.

Mój rozmówca podchodzi do bieżni i w momencie, kiedy Ania przeszła kolejne „kółko” podaje jej czas:

— 2 minuty 17, prostuj bardziej ostrożny nogę.

Z uśmiechem na twarzy Ania maszeruje kolejne okrążenie, podczas gdy my zziębnieliśmy czekamy, aż skończy swój trening. Kiedy do nas podchodzi, nie wiadać by była zmęczona. Mówi tylko, że ręce jej zamarzły.

Po kilkunastu minutach mogę wreszcie z Nią porozmawiać.

— Ci, którzy śledzą Twoje sportowe postępy za pośrednictwem „WL” mogą być zdziwieni faktem, że zaczęłaś uprawiać chód sportowy. A co z bieganiem?

— To, że zaczęłam chodzić wcale nie oznacza, że przestałam biegać. Przecież chodziarz na treningu nie tylko chodzi, tak jak i biegacz nie tylko biega.

— Powiedz, jak to się stało, że zaczęłaś chodzić.

— To było zabawne. W tym roku (1992) na letnim obozie mój trener prowadził małą grupę chodziarzy. Pewnego razu

dokończenie na str. 20

O przekształceniach w „Herbapolu“

dokończenie ze str. 5

— Czy wyceniony jest już majątek „Herbapolu“?

— Tak Kapitał akcyjny spółki stanowi 46 mld 850 mln złotych.

— Ile będzie kosztowała jedna akcja i kiedy będzie prowadzona ich sprzedaż?

— Wspomniana wyżej suma podzielona zostanie na 46 tys. 850 akcji o wartości 1 mln zł każda. Sprzedaż akcji rozpocznie się prawdopodobnie pod koniec I półrocza 1993 r. 20% akcji ma prawo nabyć załoga na zasadach preferencyjnych. Dochody ze sprzedaży stanowiąc będą dochód gminy.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego

DANE ZA OKRES 21. 11 — 20. 12. 1992 R.

Związki małżeńskie

Tadeusz Jędrzejczak (Sierszew) — Bożena Bednarek (Jadwigów)
 Rafał Dudek (Nowe Miasto) — Justyna Lewińska (Grudziądz)
 Mirosław Demeszuk (Nowe Miasto) — Sylwia Marcyjanek
 (Książ Wielkopolski)
 Zbigniew Herkt (Chocicza) — Lidia Hybka (Annopole)



Urodzenia

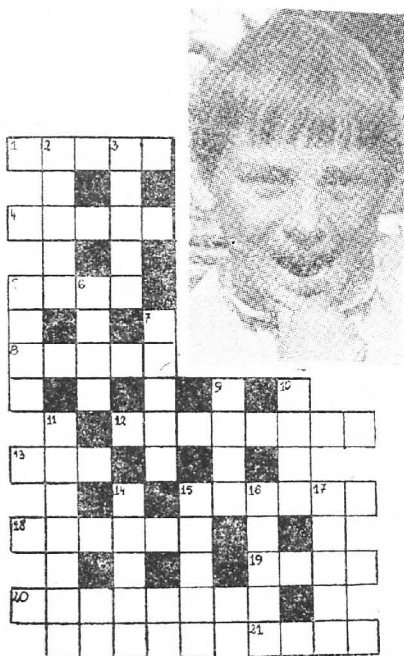
Sandra Sobczak — Klęka
 Szymon Schmidt — Szyplów
 Adam Podgórnny — Nowe Miasto
 Joanna Blaszczyk — Nowe Miasto
 Angelika Nowak — Kruczyn
 Bartosz Żwawiak — Utrata
 Patrycja Nawrocka — Wolica Pusta
 Hubert Nawrocki — Wolica Pusta
 Anna Klauza — Jadwigów
 Jarosław Like — Michalów
 Joanna Stanisławiak — Stramnice

Zgony

Władysława Marcinkowska l. 83 — Boguszynek
 Stanisław Pietrzak l. 63 — Kruczyn
 Stanisława Banaszak l. 75 — Kruczyn
 Zdzisław Zenker l. 34 — Boguszynek
 Zofia Kasprzak l. 85 — Nowe Miasto
 Jan Jerzak l. 72 — Wolica Pusta
 Janusz Moszyk l. 63 — Boguszynek
 Jolanta Tadeuszak l. 16 — Dębno
 Agnieszka Szymczak l. 64 — Skoraczew
 Czesława Grochowska l. 50 — Aleksandrów
 Magdalena Hoffmann l. 89 — Teresa
 Marcin Schick l. 74 — Utrata
 Jadwiga Roszak l. 92 — Klęka
 Aleksander Mamet l. 64 — Jadwigów

Rodzinom zmarłych wyrazy współczucia składa Redakcja.

Krzyżówka z maluchem 3 (10)



POZIOMO: 1) gdy się boi, chowa głowę w piasek, 4) figura przestrzenna, 5) angielski hrabia, 8) bogini piękności, 12) cesarz Francuzów, 13) przebiegły rudzielec, 15) protestancki duchowny, 18) zwinne górskie zwierzę, 19) ciepły koc, 20) czyni wyroby tytoniowe szkodliwymi dla zdrowia, 21) niegdyś na rogu ulicy Kościelnej i Polnej.

PIONOWO: 2) rybie gody, 3) traktat, 5) słynne paryskie muzeum, 6) pole walki boksera, 7) główna księga liturgiczna, 9) nocny ptak — symbol wiedzy 10) jest tym dla dolara, czym grosz dla złotego, 11) drewniany pajacyk z wielkim nosem, 14) tradycyjna myśliwska potrawa, przygotowywali ją bohaterowie „Pana Tadeusza”, 15) centrum europejskiej kultury, 16) chroniony leśny śpiewak, 17) Pacyfik lub Atlantyk.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać lub dostarczać do redakcji „WL” (Biblioteka Publiczna) do 25 stycznia. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane będą nagrody ufundowane przez Kwiatniarnię „AMBER” Aliny Wicijowskiej w Nowym Mieście n. Wartą.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z nr 12 „WL” ufundowane przez SKŁEPY GABRIELI KAŻMIERCZAK i TADEUSZA KOZŁOWSKIEGO w Nowym Mieście wylosowali: LUKASZ PAWLIK ze Świętomierza i EUGENIUSZ KUBACKI z Chromca. Nagrody są do odebrania w Bibliotece Publicznej w Nowym Mieście.

Losowała KINGA MAZURKIEWICZ — MALUCH z krzyżówki z poprzedniego numeru.

WIADOMOSCI LOKALNE redaguje zespół w składzie: Halina Czarny (red. naczk.), Marzena Spychalska, Franciszek Tomczak przy współpracy Jadwigi Łuczak.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy ul. Poznańska 8a, 63-040 Nowe Miasto n. Wartą, tel. 6, 14 wewn. 21, 24.

Numer oddano do druku 4 stycznia 1993 r.

Skład i druk: Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk”, ul. Przemysłowa 2 62-300 Września.

Ania Olejnik – biega i chodzi na medal

dokończenie ze str. 18

zabrał mnie na trening biegowy. Po paru kilometrach truchtu trener zaczął chodzić, postanowiłam spróbować, czy też potrafię to robić.

— I co się okazało?

— Nie było chyba źle, skoro trener zaczął mnie przekonywać do uprawiania chodu, w każdym bądź razie był pozytywnie zaskoczony.

— O ile pamiętam, uczyłaś się chodzić jeszcze w szkole podstawowej?

— Tak, to prawda. Na zawodach lekkoatletycznych w Środzie wygrałam właśnie chód na 1,5 km, ale jak mi powiedział

trener, chodziłam wtedy niezbyt obiecująco.

— Sport zajmuje w twoim życiu dużo miejsca, ale jak znam sportowców, to starcza im czasu również na inne rzeczy. No właśnie, co robisz poza sportem?

— Od września chodzę do nowej szkoły. Jest to Liceum Ekonomiczne w Środzie. Na początku było trochę trudno — nowe środowisko, nowi nauczyciele i dużo nauki, ale nie narzekam, radzę sobie nie najgorzej.

— A co poza sportem i nauką?

— Słucham rocka. Właśnie wybieram się na koncert do Jarocina.

— Czy byłaś na rytmach w Jarocinie?

— Byłam tylko na przesłuchaniach. Na festiwal rodzice nie pozwolili mi jechać.

— Jak rodzice traktują Twoje sportowe zainteresowania?

— Dopingują mnie, zachęcają do treningu, cieszą się z każdego mojego sukcesu.

— Również my cieszymy się z Twoich sukcesów oraz życzymy ci tyle zwycięstw ile startów.

Po krótkiej przerwie, którą zabrałem Ani na rozmowę, wraca znów na bieżnię by kontynuować trening.

Arkadiusz Wieczorek

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Rejonowego w Środzie Wlkp. na podst. art. 953 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 19 lutego 1993 roku o godz. 10.00 w gmachu Sądu Rejonowego w Środzie Wlkp. odbędzie się I licytacja nieruchomości położonych w Nowym Mieście n|Wartą.

Nieruchomość przy ulicy Żerkowskiej, niezabudowana została oszacowana na sumę 95.000.000.- zł.

Nieruchomość zabudowana przy ulicy Poznańskiej 3 została oszacowana na sumę 461.201.000.-zł.

Cena wywołania stanowi $3\frac{3}{4}$ ceny oszacowania. Przystępujący do przetargu jest zobowiązany złożyć rękojmię w wysokości $1\frac{1}{10}$ sumy oszacowania.

Nieruchomość można oglądać na 2 tygodnie przed licytacją.

Mistrzostwa rejonu w tenisie stołowym i szachach

W połowie grudnia rozegrano Mistrzostwa Szkół Podstawowych Rejonu Środa w tenisie stołowym i w szachach.

W zawodach tenisowych, w kategorii dziewcząt starszych po raz kolejny bardzo dobrze zaprezentowały się podopieczne pana Z. Zdunka ze Szkoły Podstawowej w Boguszynie: Ania Janowicz zajęła drugie miejsce, a Kasia Leńska trzecie. W czołówce znalazły się także Agnieszka Polus i Magda Pacholczyk ze szkoły w Chociczy.

Wśród dziewcząt młodszych drugie miejsce wywalczyła Magda Kościelniak, a czwarte Małgorzata Pera, obie z Chociczy. W rywalizacji chłopców Robert Poch sklasyfikowany został na piątym miejscu.

W turnieju szachowym wicemistrzostwo rejonu wywalczył Jarek Rybarczyk ze szkoły w Chociczy, a trzecie miejsce zajął Łukasz Pawlik z Boguszyna.

W swoich grupach wiekowych miejsca w czołówce zdobyli także: Agnieszka Borkowska, Michał Jankowski, Ela Pilarczyk, Radek Strzelczyk i Szymon Sadowski.

Mirosław Janicki